Nr. 270. Kraków, Wtorek 27 Listopada 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.

Telefon Nr. 51.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

***Kraków,** 26 listopada.*

Od niepamiętnych czasów nie wywołał zgon żadnego z wielkich monarchów tak głośnych i hałaśliwych objawów żalu, jak zgon cara Aleksandra III. Ile tam prawdziwego i niekłamanego uczucia na dnie tych żałobnych zawodów, a ile obłudy lub chorobliwego maniactwa politycznego, w to nie wchodzimy w tej chwili, stwierdzamy tylko, że monarchia austryacko-węgierska, jakkolwiek o jej niezależności politycznej ani chwili wątpić nam nie wolno, nietylko w tyle za innemi państwami, na punkcie żałoby carskiej, nie pozostała, lecz niejednokrotnie dobrym świeciła im przykładem. Ze stanowiska narodowego byliśmy już niejednokrotnie zmuszeni w sprawie tej głos zabrać, obecnie wracamy do niej znowu z powodu dwóch najświeższej daty wypadków: zarządzenia ministerstwa handlu, aby urzędnicy kolejowi „poza służbą“ nosili przy mundurach odznaki żałoby po zmarłym carze — i wezwanie konsula rosyjskiego, p. Poustochkine'a do rosyjskich poddanych, przebywających w Galicyi, aby na dzień 28 listopada b. r. przybyli do Lwowa w celu złożenia przysięgi wierności dla cara Mikołaja II. Ku niemałemu zdziwieniu z wezwania rosyjskiego konsula dowiadujemy się, że przysięgę tę odbierać będzie: od prawosławnych w kościele szyzmatyckim, od katolików w kościele parafialnym św. Antoniego przy ulicy Łyczakowskiej, od żydów w synagodze przy ulicy Żółkiewskiej.

Rozporządzenie ministra handlu do urzędników kolejowych wywołało ciekawy komentarz generalnej dyrekcyi kolejowej. Posądzana o autorstwo tego rozporządzenia, tłómaczy się dyrekcya generalna, że wyszło ono ze sfer urzędów dworskich i wydane zostało przez ministerstwo handlu.

Przedewszystkiem zapytano bardzo słusznie, skąd do noszenia żałoby po carze przychodzą urzędnicy kolejowi którzy właściwie do kategoryi urzędników państwowych nie należą, gdy inni funkcyonaryusze państwowi są od niej wolni? Co ma zresztą oznaczać noszenie odznak żałoby poza służbą, gdy urzędnik kolejowy jest panem swej woli i obywatelem, mogącym objawiać lub nie objawiać żalu po zmarłym monarsze obcego państwa, i mającym prawo nie nosić munduru, spełniwszy obowiązki służbowe? Albo więc rozporządzenie powyższe obliczone jest na to, żeby o jego wydaniu wiedziano jedynie za granicą, a w państwie go nie wypełniano, a wtedy ubliżałoby ono wręcz powadze władz, które je wydały, — albo ma ono być ściśle wykonywane, a wtedy narusza ono nietylko wolność osobistą funkcyonaryuszów państwowych, lecz także ze względu na powagę państwa jest co najmniej zbyteczne.

Sądzimy, że w Radzie państwa znajdzie się poseł niezależny, który zażąda od ministra handlu wytłómaczenia powodów i motywów, skłaniających go do wydania tego, jedynego w swoim rodzaju rozporządzenia.

Niemniej uwagi godną jest odezwa konsula rosyjskiego we Lwowie, który rozporządza u nas świątyniami różnych wyznań zupełnie tak, jak gdyby Galicya była prowincyą rosyjską. Zapytujemy przedewszystkiem, kto upoważnił zarządy tych świątyń trzech wyznań do tego, aby reprezentant obcego państwa przyjmował w nich przysięgę na wierność jego monarsze? Czy p. Poustochkine nie mógłby bardzo wygodnie przysięgę tę odebrać w swojem biurze tak, jak ją odbierać się i u nas zwykło od urzędników przy różnych sposobnościach, — nie mówiąc już o tem, że przecież o wiele właściwszem byłoby, żeby p. Poustochkine pofatygował się np. do Krakowa i tutaj odebrał przysięgę od rosyjskich poddanych zamieszkałych w zachodniej części Galicyi, niż żeby oni odbywali daleką podróż do rezydencyi konsula rosyjskiego. Żądanie p. Poustochkine'a wydaje się nadto tem dziwniejsze, że wedle dotychczasowej praktyki nie przysługuje mu prawo powoływania do siebie rosyjskich poddanych mieszkających od jego miejsca pobytu dalej, niż w trzechmilowym okręgu.

Nie wiemy, jakie przepisy obowiązują zarządców synagog izraelickich i szyzmatyckiej świątyni; ale to na pewne twierdzimy, że proboszcz kościoła katolickiego w Galicyi, jako poddany cesarza austryackiego Franciszka Józefa, a nie cara Mikołaja II, każdej chwili ma prawo nie dopuszczania do spełniania w niem funkcyj, odnoszących się wyłącznie do osoby monarchy obcego państwa. A któż będzie przyjmował przysięgę wierności od poddanych rosyjskich; kto odczytywać będzie w kościele katolickim rotę przysięgi wierności dla cara Mikołaja II? W kościele tylko księdzu wolno głos zabierać, i to księdzu, który ma stanowisko pewne w tym kościele, lub któremu proboszcz na to pozwoli. Czy proboszczowi kościoła św. Antoniego we Lwowie wolno wogóle odbierać przysięgę wierności dla obcego monarchy, i czy ktokolwiek może mu rozkazać, aby do tej posługi dał się użyć sam, lub aby w kościele swoim pozwolił funkcye takie spełniać?!

Mamy wszelkie prawo zażądać w tym kierunku kategorycznych wyjaśnień, zachodzi bowiem obawa, aby sposób postępowania, jaki obecnie p. Poustochkine uznał dla siebie za stosowny, nie był na przyszłość precedensem który nietylko dla kraju naszego, lecz i dla interesów państwa wcale pożądanym wypadkiem nie będzie.

Z Koła polskiego.

(Telegram własny N. Reformy).

***Wiedeń,** 26 listopada.*

(?) Na wczorajszem posiedzeniu Koła obecni byli członkowie Wydziału krajowego Chamiec, Jędrzejowicz, prezydent kolei Biliński i ministrowie Madeyski i Jaworski.

P. Czecz żąda upaństwowienia służby sanitarnej na wiedeńskiej targowicy dla bydła. Kraiński popiera poprzedniego mowcę. Ks. Pastor pragnie, aby podatek konsumcyjny od nierogacizny płacony był nie od sztuki, tylko od wagi, jak się dotąd we Wiedniu dzieje.

Uchwalono wnieść w Izbie interpelacyę w sprawie upaństwowienia służby sanitarnej na wiedeńskiej targowicy.

Prezydent Biliński daje wyjaśnienia w sprawie frachtowania przy budowie kolei halickiej. Mowca daje następnie wyjaśnienia co do kwestyi lokowania funduszów kolejowych. Skarżono się, że kolej przy lokacyi swoich funduszów nie zakupuje walorów krajowych. Mowca oświadcza, że ta kwestya nie zależy wprost od prezydenta, może on tylko pod pewnym względem wpłynąć na decyzyę dotychczasowego wydziału. Prezydent wykazuje cyfrowo, ile wynoszą inwestycye w Galicyi. Kolonia robotnicza w Nowym Sączu kosztowała 384.000 złr., dworzec lwowski 400.000. Zarząd kolei zamierza nadto urządzić pociągi szybkie dla transportu wołów do Wiednia. Za dwa tygodnie pójdzie pierwszy taki pociąg.

P. Milewski wnosi imieniem krakowskiego Towarzystwa rolniczego o poparcie usiłowań Towarzystwa, w celu udzielenia pomocy włościanom powiatu nowotarskiego, którzy z powodu zawleczenia zarazy płucnej z Węgier wielkie szkody ponieśli. Towarzystwo rolnicze pragnie zakupić i wprowadzić do tych okolic nową rasę bydła. P. Struszkiewicz daje w tym względzie wyjaśnienia.

P. Potoczek dziękuje za poruszenie tej sprawy. Prezes Zaleski oświadcza, że z polecenia Koła traktować będzie w tej sprawie z ministrem Bacquehemem.

P. Weigel zdaje sprawę z postępu narad komisyi nad ustawą o swojszczyźnie. Mowca ma wprawdzie referat gotowy, pragnie jednak przedtem wysłuchać opinii Koła. Zapytuje, czy ma wnieść referat natychmiast, czy dopiero po świętach i w tym czasie zażądać opinii naszego Wydziału krajowego. P. Henzel sądzi, że nie ma powodu się spieszyć, bo teraz okazała się z rozmaitych stron wielka opozycya. Ks. Ruczka i p. Płażek przychylają się do wywodów poprzednich mowców. Ks. Ruczka mniema, że ważniejszą jest ustawa konkurencyjna. Koło zgadza się, ażeby referat o swojszczyźnie wstrzymać, a urgować ustawę konkurencyjną.

P. Zaleski daje wyjaśnienia w sprawie reformy wyborczej. Opowiada historyę reformy. Mowca oświadcza, że na pierwszej konferencyi, imieniem komisyi parlamentarnej, zgodził się na punkty projektu rządowego, lecz hr. Hohenwart wystąpił z nowym wnioskiem, potem nastąpiły konferencye wspólne z mężami zaufania. Mowca zaprosił jako takich członków komisyi reformy wyborczej, t. j. Stadnickiego, Rutowskiego i Pinińskiego, reprezentujących trzy kierunki w Kole. Przemawiali oni tam we własnem imieniu, a nie w imieniu Koła.

P. Czajkowski żąda pod względem formalnym, ażeby dzisiejsza dyskusya była tylko informacyjną.

P. Zaleski proponuje poufność obrad. Temu żądaniu sprzeciwia się p. Lewicki. Natomiast p. Abrahamowicz Dawid jest za tajemnicą — bo jawność szkodziłaby sprawie. P. Rutowski stanowczo się sprzeciwia tajemnicy, Abrahamowicz obawia się, żeby Koło nie poszło za daleko w dyskusyi i nie mogło się potem cofnąć. Koło ma jednak tylko wypowiedzieć swoje zdanie, a nie uchwalać ustawę. Zdanie swoje powinno objawić otwarcie i jawnie. P. Piętak uskarża się, że dyskusya dzisiejsza nie była z góry zapowiedzianą. Sprzeciwia się tajności rozpraw, gdyż kraj się tem interesuje i z niecierpliwością wyczekuje rezultatu. P. Sokołowski podnosi, że tajemnica przy rozprawach Koła nad wnioskiem hr. Taaffego zaszkodziła nietylko pojedyńczym posłom, ale samej sprawie,— bo o jednostki nie chodzi i chodzić nie powinno. W kraju powstał formalny chaos wyobrażeń pod względem reformy wyborczej, a przyczyną tego była poufność rozpraw Koła. Dyskusya informacyjna w Kole posłuży także jako informacya dla kraju. Mowca oświadcza się stanowczo przeciw poufności. P. Stadnicki oświadcza się przeciw poufności. P. Roszkowski podnosi, że tajność byłaby tylko wtedy usprawiedliwioną, gdyby jawność była szkodliwą dla kraju. Wypadek ten obecnie nie zachodzi — dlatego jest za jawnością. Pp. Chrzanowski i Lewakowski oświadczają się również za jawnością. Natomiast p. Dawid Abrahamowicz sądzi, że opinia w kraju nie jest ani zaniepokojoną, ani zniecierpliwioną.

Koło 22 głosami przeciw 14 uchwala jawność dyskusyi.

W dyskusyi zabiera głos p. Straszewski, sięga do reformy 1863 roku i wskazuje na tradycyjną politykę kraju, który z bezpośredniemi wyborami nigdy się nie zgodził, stojąc na stanowisku delegacyi sejmu. Zapytuje komisyę parlamentarną, czy na tym tradycyjnym postulacie nie możnaby dziś stanąć.

P. Piniński oświadcza, że w naradach poufnych mężów zaufania przemawiał we własnem imieniu. Jedno tylko zaznaczyli wszyscy, że pragną, aby reforma przyszła do skutku.

Przeprowadzenie reformy w koalicyi jest trudnem ze względu na rozmaitość interesów, w innym składzie byłoby ono jeszcze trudniejsze. Obecny rząd przynajmniej pragnie reformy. Również pragną jej stronnictwa. Reforma, jaka będzie, nie będzie mogła zadowolnić wszystkich, nie będzie mogła zadowolnić i nas. Dziś Koło nie może powziąć uchwał stanowczych. Mowca nie jest zwolennikiem powszechnego głosowania, gdyż ono usuwa moment narodowy, a na pierwszy plan wysuwa socyalne dążenia.

Z podobnych powodów nie byłby mowca za wnioskiem Hohenwarta.

Reforma może być tylko w duchu kompromisowym przeprowadzona. Tworząc Izby robotnicze, popełniamy pewną niesprawiedliwość, wykluczając tych, co także mają prawo do głosowania. Należy więc utworzyć nową kuryę. Zachodzi pytanie, czy wciągnąć w to robotników wiejskich? Zdaje się, że nie, wniesionoby bowiem w elementa wiejskie propagandę socyalistyczną. Oddzielić zatem należy okręgi fabryczne od wiejskich. Szczerze i otwarcie musimy dążyć do przeprowadzenia reformy w drodze kompromisu.

P. Kraiński zwraca się przeciw obawom, wypowiedzianym przez p. Straszewskiego, aby Koło nie zeszło z drogi tradycyonalnej autonomicznej polityki. Dowodem na to jest dyskusya nad projektem Taaffego. Koło stało zawsze na stanowisku autonomicznem. Zapytuje mężów zaufania, czy stali na stanowisku zasad, wypowiedzianych przez Koło?

P. Chrzanowski zapowiada, że będzie mówić jak zazwyczaj krótko. Trzeba było zapytać się Sejmu o zdanie. Jednak przypatrzywszy się bliżej położeniu, musi przyznać, że reforma jest konieczna. Jeżeli tu mamy objawiać nasze zdanie, to musimy wprowadzić żywioły narodowe, inaczej nie będzie to postęp.

P. Struszkiewicz: Nie mamy żadnego substratu, ma to swoje dobre strony, możemy bowiem swobodnie wypowiedzieć nasze zdanie. Mowca jest zwolennikiem wyboru przez sejmy. Postawić to jako postulat rzeczywisty, realny. Czy kompromis się uda, to jest rzecz wątpliwa. Mowca oświadcza się przeciw mięszaniu żywiołów socyalistycznych z wiejskiemi. Mowca nie chciałby walki przenosić na grunt wiejski i dlatego oświadcza się za Izbami robotniczemi.

P. Sokołowski podnosi, że kwestyę reformy wyborczej traktować trzeba ze stanowiska państwowego i narodowego — polskiego. Chcemy, aby Austrya była państwem silnem, ale zarazem, aby naród nasz rozwijał się na podstawie tradycyi reform z czasów Rzeczypospolitej w duchu konstytucyi 3 maja. Ustawy zasadnicze, patent ludowy z r. 1862 i konstytucya z r. 1867 oddawały sprawy wyborcze sejmom. Grocholski w deklaracyi swojej z dnia 6 marca 1873 uważał zaprowadzenie wyborów bezpośrednich przez Radę państwa za pogwałcenie ustaw zasadniczych. Mowca zapytuje, czy prezes i mężowie zaufania Koła przy konferencyach z ministrami stanowisko to zaznaczyli? Przechodząc do projektów reformy wyborczej, mowca nie chce o każdym z nich mówić, bo jest ich 23. Sądzi, że najprostszą reformą byłoby zaprowadzenie powszechnego głosowania, tak jak w Niemczech, z ograniczeniem jednak do tych, co szkołę ludową ukończyli. Mowca nie wierzy jednak, aby to było możliwem obecnie w Austryi i dlatego wniosku takiego nie stawia, chociaż wierzy, że do tego przyjdzie. Dalej p. Sokołowski stanowczo odpiera twierdzenie, jakoby reforma Taaffego była liberalną, była ona na wskróś reakcyjną. Taaffe, któremu posłowie liberalni byli niewygodni, zamierzał zaszachować ich przez socyalistów, rozszerzając koło wyborców miejskich. Liberalni byliby zapewne utracili pewną ilość mandatów na rzecz socyalistów, a z tymi kilkoma socyalistami w parlamencie dałby sobie już był Taaffe radę. Klasycznym dowodem reakcyjności reformy Taaffego był ustęp o urlopnikach. Podczas bowiem, gdy każdy obywatel wtedy tylko mógł wykonywać prawo wyborcze, jeżeli przez 6 miesięcy mieszkał w gminie, obowiązek ten nie dotyczył urlopników. Rząd mógł więc do zagrożonego okręgu rzucić każdej chwili batalion wojska, rozpuścić go na urlop i nazajutrz popędzić do urny wyborczej pod komendą sierżanta od żandarmeryi — to był liberalizm hr. Taaffego.

Obecnie jest mowa o Izbach robotniczych. Mowca jest stanowczo reformie tej przeciwny. Byłoby bowiem niesprawiedliwością dawać prawo wyborcze robotnikom fabrycznym, a wykluczać z niego wszystkich tych, co albo płacą mniej niż 5 złr. podatku, albo wskutek pewnego stopnia inteligencyi na udzielenie takiego prawa zasługują. Wobec agitacyi socyalistycznej, kosmopolitycznej, reprezentują oni żywioł narodowy, rzec można konserwatywny. Udzielenie im prawa wyborczego przeciwważy skrajna, antinarodo-

W sprawie teatralnej.

(Dokończenie.)

Ważność konkursu dla sceny ocenił ówczesny prezes dyrekcyi teatrów warszawskich, generał Palicyn, a jego następca generał Korandiejew przyczynił się do korzystnego wyzyskania sprawy, zawarłszy z redakcyą *Kuryera* układ, na mocy którego sztuki wyznaczone przez sędziów grane były na scenie przed wydaniem ostatecznego werdyktu.

Konkurs ten okazał się doskonałym środkiem na posuchę repertuarową i wydał dwie sztuki „Nauczycielkę“ oraz „Flirt“, które w sezonie 1892/3 dały dla Teatru Rozmaitości najlepsze rezultaty kasowe, nie mówiąc już o później wystawionym dramacie Zglińskiego „Jakób Warka“, w sezonie zeszłym granym kilkanaście razy.

Z powodu jednak dwu pierwszych sztuk słyszeć się dały głosy, że nasi autorowie dramatyczni stąpają nadto utartą drogą, że brak nam dzieł zrywających z konwenansami, z teatralnym francuskim szablonem, noszących na sobie piętno nowych prądów. Z dzieł konkursowych tylko „Jakób Warka“ miał pewne cechy świeżego pojmowania dramatu, ale nie przeszedł dosyć szczęśliwie przez próbę krytyki.

Że prądy współczesne odbiły się na płodach naszych autorów, dowodem tego ostatnie sztuki Lubowskiego i Zalewskiego. Pierwszy w „Bawidełku“ starał się w duchu pessymistów przedstawić działanie odziedziczonych instynktów, poparte spaczonem wychowaniem, drugi w „Prawach serca“ wyprowadził na jaw fatalizm namiętności, oraz skutki tłumienia naturalnych porywów dla egoizmu i rachuby materyalnej. W próbach tych znać było jednak częściowe przechylanie się pisarzy naszych do nowych metod literackich. Ibsenizm u Zalewskiego zaszczepiony na metodzie scribe'owskiej, nie mógł wydać dzieła jednorodnego i stworzył sztukę erotyczną w rodzaju francuskim, pokostowaną tylko trochę pessymizmem.

Nie znaczy to jednak, abym nadzieję odrodzenia literatury dramatycznej naszej upatrywał w kroczeniu za śladami Becq'a, Ibsena i Hauptmana, lub innych nowatorów. Nie wierzę w to, aby jakakolwiek reforma literacka mogła zmienić z gruntu charakter dramatycznej twórczości. Co więcej, mam to przekonanie, że pesymizm Ibsena lub Becq'a, mający taki urok dla umysłów poważniejszych i dla znawców literatury, nie odpowiada naczelnemu powołaniu teatru, jako instytucyi społecznej, jako przybytkowi sztuki, mającemu spełniać socyologiczną rolę wytwarzania harmonii i sympatyi duchowej wedle określenia Guyau'a.

Nawet największy pessymista nowych czasów Schoppenhauer twierdzi, że przeznaczeniem sztuki jest odrywać ducha ludzkiego od niedoli rzeczywistego życia. Według niego sztuka dla ludzkości jest tem samem, co chwila spoczynku dla Iksyona wplecionego w koło wiekuistych męczarni. Trafnie zarzucił pessymistom dramatycznym dzisiejszym Henryk Fouquier, krytyk teatralny *Figara*, że do rzeczywistości dodają oni swoje ponure o niej wizye, że pomijają jaśniejsze i lepsze strony życia, które jednak nie są urojeniem.

Dla naszych potrzeb umysłowych wystarcza znajomość znakomitych płodów zagranicznego pessymizmu, który idzie w parze z głębszem pojmowaniem wielu stron życia i oryginalną obserwacyą charakterów.

Niezależnie od jednostronności poglądu na ludzką naturę nowsze prądy literackie wywarły wpływ ogromny na technikę dramatu, wykazały nicość wielu konwencyonalizmów, z którymi sprzymierzona miernota potrafiła zyskać niejedno fałszywe powodzenie.

Jasną jest rzeczą, że nasza literatura dramatyczna w dalszym rozwoju nie może i nie powinna iść ślepo śladem jakiegokolwiek kierunku, ani szkoły obcej, ale musi żyć i tworzyć zgodnie z tętnem rodzimego życia, zgodnie z naszą odmianą współczesnego cywilizacyjnego ruchu. W szukaniu dróg nowych u naszych autorów znać pewną chwiejność i uleganie przeważnie powierzchowne nowszym prądom.

Typowym tego objawem jest z wielu względów ciekawa sztuka Zalewskiego „Jak myślicie“, w której forma fantastyczna *a la* Hauptmann kojarzy się z wielkiem etycznem zadaniem: czy dla sprawiedliwości i rehabilitacyi krzywd cudzych należy poświęcić własne interesa? Konflikt egoizmu z obowiązkiem i uczciwością p. Zalewski zawarł tu w kształcie fantastycznej szarady. Nie rozwiązał w oczach widzów problematu jasno, oplątał go nićmi adwokackiej sofisteryi, stwierdzając słusznie nasz niezdrowy indyferentyzm moralny.

To samo zagadnienie wspaniale przeprowadził Echegaray w swym dramacie „Obłęd czy świętość?“. Według mnie polski dramaturg nie zapożyczył treści od hiszpańskiego, ale zeszedł się z nim w moralnym temacie dzieła. Echegaray z siłą idealisty w szerokim stylu przedstawił męstwo uczciwości, które w oczach praktycznego materyalizmu zowie się „obłędem“. Czuć tu bezwzględność, która daną zasadę stosuje do życia z matematyczną konsekwencyą, ale naszym autorom przydałoby się trochę podobnej tężyzny. Wśród skarlenia charakterów, będącego klęską doby dzisiejszej, zbyt często poczucie obowiązku czyni ustępstwa na rzecz geszeftu lub sobkowstwa. W „Uroczych oczach“ Sarneckiego widzimy natomiast starą, ale zdrowo postawioną zasadę czci dla ideałów rodzimych i potępienie serwilizmu obok modnej dzisiaj psychologii instynktów nieświadomych. Oba te jednak czynniki nie zlewają się tu w organiczną całość.

Niepodobna zgadnąć, ani przypuszczać, na jakich drogach nasza literatura dramatyczna znajdzie swoje „słowo“ przyszłości. Rozstrzygnąć to może tylko siła nowych talentów, które zawsze i wszędzie stanowią główną dźwignię teatrów i literatury.

Ze stanowiska społecznego prawdą nie wymagającą długiego dowodzenia jest potrzeba najkorzystniejszych warunków dla rozwoju tych talentów. Nasi autorowie mogą liczyć na cząstkę maleńką tych korzyści, jakie dają autorom niemieckim lub francuskim ich teatry. Tam zawód dramaturga, który potrafił osiągnąć powodzenie, jest fachem popłatnym, a u nas bywa zajęciem dodatkowem jeszcze w dzisiejszych czasach. Dlategoteż wielkie znaczenie mają u nas dramatyczne konkursy, zwłaszcza jeśli obiecują uwieńczonym utworom znaczniejsze nagrody. Ważność tę słusznie ocenia w Galicyi najpierwsza władza krajowa, otaczając konkursy swą opieką a najpierwszym obowiązkiem teatrów galicyjskich jest naśladowanie tego obywatelskiego przykładu.

W Krakowie publiczność przychylna dla sceny, inteligentna, a poważniejsza w swych zamiłowaniach, aniżeli publiczność innych miast polskich, przechowała jeszcze resztki dawnego kultu dla francuzczyzny, chociaż umie smakować w arcydziełach dramatu różnych epok i czasów. Rozumie się, że teatr krakowski z gustami i skłonnościami publiki liczyć się musi, nie może jednak spuszczać z oka najświętszych swoich obowiązków, jeśli ma spełnić powołania wytknięte przez piękną ofiarność miasta. Ryte złotem na marmurze słowa: „Kraków narodowej sztuce“ nie mogą być znakami bez treści. Nikt nie ma prawa wymagać u nas wyłącznego zamknięcia się w obrębie repertuaru oryginalnego, bo nie starczy on na potrzebę publiki chłonącej tyle nowości. Teatr musi wcielać do swego repertuaru obok arcydzieł klasycznych (o których myślimy za mało nawet, gdy kasa z nich korzysta) — wybitniejsze dzieła obce. Ale powinien z nich brać to tylko, co jest potrzebnem dla artystycznej żywotności teatru i jego finansowych interesów.

Wobec literatury rodzimej teatry galicyjskie mają przedewszystkiem obowiązek wyzyskania wszystkiego, co się da, z repertuaru wielkiej poezyi i klasycznych utworów. Obok wzorowych, pedantycznie wystudyowanych przedstawień Fredry, obok próbek szczęśliwych archeologii teatralnej, należy pamiętać o wprowadzeniu do stałego repertuaru takich dzieł, jak n. p. „Popiel i Piast“ Romanowskiego, należałoby przypomnieć (jak tu dawniej bywało w Krakowie) Felińskiego i Korzeniowskiego, spróbować od czasu do czasu uscenizowania którego z poematów dramatyczno-fantastycznych naszej wielkiej romantyki. Wszakże „Irydyon“ albo „Nieboska komedya“ zasługują od nas na takie akty pietyzmu, jakie Niemcy oddają drugiej części „Fausta“ albo „Nibelungom“ Hebbla. Doświadczenie uczy, że w Krakowie nawet bez szkody dla kasy, a z wielkim honorem dla sceny możnaby pomyśleć o takich artystycznych festynach, rozumie się, stosując do nich skromniejszą skalę wymagań, aniżeli w bogatych i zasobnych scenach niemieckich.

We współczesnym repertuarze istnieje poważne dzieło, wobec którego teatry galicyjskie mają obowiązek do spełnienia. Mówię o „Histryjonach“ Rapackiego, najlepszym z jego dramatów, który w katolickim Krakowie powinien liczyć na powodzenie. Przedstawia on nietylko tryumf idei chrześcijańskiej w osobie głównego bohatera, ale zawiera dla teatru piękny ideał uzacnienia zawodu aktorskiego przez służbę dla prawdy i krwawą ofiarę na jej ołtarzu. Mając na oku takie ideały, możemy omijać bagniska zgnilizny, ratować godność człowieczą zawodu, plugawionego przez płaskie komedyanctwo lub cynizm obyczajowy, który korzysta nieraz z występnej nawet tolerancyi.

Nie mówiąc o tych wyższych zadaniach sceny, pamiętać należy o tom, że bieżący repertuar potrzebuje dużo.. chleba powszedniego. Nowości wybitne lub znakomite i u nas i za granicą są rzadkie. — Teatry ratować się muszą często robotami, które przy pewnej wartości scenicznej

wa agitacya. Mowca wskazuje zresztą na historyę syndykatów robotniczych we Francyi. U nas w kraju jest 130000 robotników przemysłowych, a z tego większa połowa włościan. Stworzenie reprezentacyi korporacyjnej nie jest zatem uzasaduione, a i robotnicy sami nie byliby z tego zadowoleni. Jedynie więc zalecaćby można utworzenie 5-tej kuryi. jeżeli już kurye pozostać mają. przyczem atoli pamiętać trzeba o tem, że Galicya jest pokrzywdzona przez dawniejszą ordynacyę wyborczą. Morawy, które mogą uchodzić zaledwie za trzecią część Galicyi, wybierają 36 reprezentantów do Rady państwa, Czechy, mniejsze od Galicyi, 92, kraj nasz wybiera tylko 63 posłów. Należy więc niesprawiedliwość tę usunąć przy sposobności reformy wyborczej — a przedewszystkiem pamiętać o tem, że nasze miasta powinny wybierać większą ilość posłów, niż dotychczas. Nie pojmuję oporu panów przeciw temu pomnożeniu liczby posłów miejskich. Wszak już szlachta galicyjska podając memoryał do Leopolda II, gdy domagała się reprezentacyi dla Galicyi, proponowała 20 posłów z miast bez Krakowa, który wtenczas do Galicyi nie należał, a konserwatysta czystej wody, Antoni Zygmunt Helzel mniemał w roku 1860, że miasta nasze w Sejmie powinny mieć 40 reprezentantów. Pomnożenie takie jest zatem potrzebne i dla idei narodowej korzystne. O szczegółach reformy dalszej w tem stadyum dyskusyi wspominać nie będę. zastrzegam sobie jednak głos przy dyskusyi szczegółowej.

P. Rutowski przemówił mniej więcej w te słowa:

W sprawie wyborczej jesteśmy spadkobiercami czynu hr. Taaffego. Reforma wyborcza stała się powszechnem hasłem. Jednak o wielkiej reformie nie może być mowy — bez szkody publicznej. Reforma musi być ścieśnioną. Ale musi nastąpić szybko, bo masy się tego spodziewają. Od Sejmu reforma wyborcza dziś już zależeć nie może, byłoby to szkodliwe — mówionoby, że szlachta polska nie chce reformy wyborczej. Samo rozszerzenie prawa wyborczego może się obejść bez sankcyi Sejmu. Chociaż mowca jest gorącym zwolennikiem odnoszenia się do Sejmu — dziś w tej sprawie byłoby to błędem. Jak ma nowy ustrój wyglądać, by dogadzał krajowi? Porozumienie jest łatwe. Nie możemy dawać praw nowych samym tylko robotnikom fabrycznym. Nie możemy dopuścić, aby robotnik rzucił grunt narodowy. Obawiamy się obcych nurtowań. Zostawić ten żywioł sam sobie, zorganizować go i puścić samopas, oraz zrobić zeń czynnik oficyalny, to jest wydać na pastwę tych nurtowań. Cyfrowo liczba robotników jest małą, prócz niektórych centrów; można walkę z nimi podjąć. — Mówi się o proletaryuszach, a przecież są inni, którzy mają jakąś budę, i dlaczegobyśmy tych pominęli. Mowca mówi dalej o inteligencyi wyzutej z praw, a narodowo czujących, i pyta dlaczego tych pomijać? W tym duchu coś trzeba zrobić, a to czują nietylko u nas, ale w całej Austryi. Koło nie będzie więc osamotnione Reforma jest konieczną. Oby była rychłą. Nam nie wolno ścieśniać tej reformy. Nam stosownie do naszego rozwoju historycznego wypada rozszerzyć prawa wyborcze. Nie przystoi nam stać na szarym końcu, ale dać to prawo wyboru szerszym kołom. Nie wolno nam stać wyłącznie egoistycznie. Nie Warszawa to, ale Wiedeń, więc tylko za zgodą wszystkich stronnictw w Austryi możemy coś zdziałać. Mowca kończy tem, że w tych granicach należy przyjść do wspólnego mianownika, ażeby Koło polskie miało tę powagę, jaką we wszystkich wielkich sprawach zachowało.

Ks. Ruczka oświadcza się za utrzymaniem kuryi, a przeciw powszechnemu głosowaniu i przeciw kuryi robotniczej. Zdaniem jego należy rozszerzyć kuryę mniejszej własności i przypuścić inteligencyę, dotąd pomijaną. Mowca oświadcza się również za pośredniemi wyborami i nie chce mniejszych miasteczek mięszać z miastami.

P. Stadnicki odpowiada na pytanie co do stanowiska autonomicznego, że już przed 3-ma laty to stanowisko zajmował, ale wtedy oświadczył Plener, że delegacya polska zgodziła się przecież na rozszerzenie cenzusu wyborczego na 5-guldenowców. Wtedy uczyniło to Koło dla ówczesnych sprzymierzeńców swoich, t. j. dla Czechów. Gdyby się udało pomnożyć liczbę mandatów galicyjskich, byłoby to słusznem i sprawiedliwem. Konserwatyzm polega na tem, aby zyskiwać coraz szerszą podstawę działania narodowego. Jeżeli mi jest za ciasno w domu, nie rozwalam ściany, lecz dobudowuję nową ubikacyę, nowe skrzydło. Tak jest i z reformą wyborczą. Należy zatem stworzyć 5-tą kuryę i do niej wprowadzić wszystkich tych, którzy powinni mieć prawo głosowania. Kurya piąta otrzyma 43 posłów. Z tego dla nas przypada 4-ta część. Projekt Izb robotniczych przyznaje nam tylko 11-tą część mandatów. Kurya robotnicza ze stanowiska konserwatywnego byłaby dobrą i w tem trzeba szukać przyczyn opozycyi z pewnej strony (Hohenwarta). My musimy stać na stanowisku krajowem, narodowem. Pytanie sejmów jest prawie niepodobne, boby sprawa się przewlokła nadzwyczajnie.

Protest.

(W sprawie listu Franciszka Coppée'go do cara Mikołaja II.)

Czytelnikom naszym znane są precedensa listu Franciszka Coppée'go do cara Mikołaja II i wiadomo im, że list ten miał być napisany na prośbę pewnego grona Polaków, którzy zwrócili się z tem pisemnie do poety francuskiego. Owa rzekoma „prośba" Polaków, o której doniósł nasz korespondent, ułożona bez taktu i godności, wywołała oburzenie w kolonii polskiej w Paryżu. i Polacy, bawiący w stolicy Francyi, postanowili wystosować protest do redakcyi dziennika *L' Eclair*, zwłaszcza że redakcya tego dziennika wraz z owym listem, podpisanym *„des Polonais"*, i od siebie także zamieściła uwagi niewłaściwe, jakoby Polacy wyrzekli się dotychczasowych swych nadziei i żądań. Protest ten, podpisany przez bawiących w Paryżu członków delegacyi Rady nadzorczej Muzeum Rapperswylskiego, komisyi Skarbu narodowego i grobów polskich za granicą, przesłany został do redakcyi dziennika *L' Eclair* z prośbą o zamieszczenie go, jako sprostowania. Redakcya prośbie tej odmówiła; inne dzienniki paryskie, do których się zwracano, także nie chciały drukować protestu. Godzi się jednak, ażeby dokument ten nie pozostał w ukryciu, i dlatego podajemy go tu do publicznej wiadomości w przekładzie z francuskiego, a możemy to uczynić dzięki uprzejmości jednego z podpisanych na proteście członków paryskiej kolonii polskiej, który nam łaskawie odpis protestu wraz z podpisami nadesłał.

Oto dosłowna osnowa protestu:

„Do Pana Dyrektora dziennika *L' Eclair*.

„Szanowny Panie! Ze zdumieniem odczytaliśmy w dzienniku Pańskim z ostatniej soboty suplikę, wystosowaną do p. Franciszka Coppée'go przez „pewne grono Polaków", (nie wymienionych z nazwiska), którzy proszą go, żeby błagał za Polakami na Syberyi „Cara-Boga wszechmocnego" i żebrał jego „zmiłowania", oraz oświadczają, że „Polska nie miała tej ożywiającej nadziei, jaka uczyniła Francyę wielką i niezwyciężoną.

„Nie wiemy, co to za Polacy, którzy mogli pisać podobne rzeczy do Coppée'go, lecz możemy go zapewnić, że musiał stać się ofiarą jakiejś mistyfikacyi. nie znamy bowiem we Francyi ani jednego Polaka, ani też Polki, którzyby zdolni byli podpisać ów dziwny list, wystosowany do Coppée'go, — w naszych oczach list ten jest formalnie aktem zdrady.

„Co do uwag, jakie redakcya zamieściła na czele tego rzekomego listu Polaków, pozwolimy sobie nadmienić, że wygnańcy polscy, zesłani, jakoteż emigranci z 1830, względnie 1863 roku. nie wyrzekli się żadnej ze swych nadziei ani żadnego ze swych żądań, a żądania te — to nie przywileje, lecz prawa nieprzedawnione i niezmienne; a to, czego spodziewają się, i to nie od tego lub owego cara, lecz od likwidującej przyszłości, to nie łaska, ale sprawiedliwość. — I jeśli podczas obecnych manifestacyj francusko-rosyjskich zachowywali dotychczas powściągliwość, którą wobec pańskiego artykułu zmuszeni są porzucić, to czynili to jedynie z poczucia taktu i przez wzgląd na Francyę, która była zawsze gościnną dla ich ojców i dla nich.

Protestujemy tedy przeciwko pismu, wystosowanemu rzekomo przez Polaków do p. Coppée'go i prosimy Pana o umieszczenie naszego sprostowania, musimy bowiem odeprzeć stanowczo podsuwane Polakom błagania, odeprzeć z całą energią naszych przekonań, stokrotnie stwierdzonych i podzielanych — mamy tego pewność — przez olbrzymią większość naszych rodaków, mieszkających w Polsce, zawsze jedną całość stanowiącej, chociaż poćwiartowanej, bądź też rozproszonych po świecie.

Koleje lokalne w Galicyi.

W ministerstwie handlu rozpoczęły się konferencye w sprawie budowy kolei lokalnych w naszym kraju. Ze strony Wydziału kraj. biorą udział w konferencyi pp. Chamiec i Jędrzejowicz. Wydział krajowy przedłożył rządowi memoryał ze szczegółowym projektem budowy kolei lokalnych. Strony interesowane przedłożyły Wydziałowi 16 projektów różnych linij kolejowych w łącznej długości 783 klm., których koszta wyniosłyby blisko 33 miliony złr. Na podstawie tych projektów opiera się praca kraj. biura kolejowego. Kraj na te sprawy łożyć będzie co roku po 300.000 złr. przez lat 75.

Pierwszym swym programem obejmuje Wydział krajowy budowę następujących linij kolei lokalnych:

1. Trzebinia-Skawce 49·5 klm. długości, kosztem 2 500,000 złr. Kapitału dostarczyć ma kraj 1,700.000 złr., państwo 400.000 złr., inne strony interesowane, głównie hr. Andrzej Potocki 400.000 złr. O koncesyę na budowę tej linii ubiega się p. Julinsz Siegler d'Eberswald.

2. Chabówka-Zakopane 47 klm. długości, kosztem 1,400 000 złr. Kraj przyjmuje na siebie 940.000 złr., państwo miałoby przyjąć 230.000 złr., inne strony interesowane 230.000 złr. O koncesyę ubiega się hr. Władysław Zamoyski.

3. Łupków-Cisna 27·4 klm. długości kosztem 700.000 złr. Na kraj przypadłoby 470.000 złr., na interesentów 230 000 złr. O koncesyę ubiegają się pp. Stanisław Klucki i Herman Czecz.

4. Borki Wielkie-Grzymałów 31·4 klm. długości, kosztem 900.000 złr. Na kraj przypadłoby 600.000 złr., na państwo 210.000 złr., na innych interesentów 90.000 złr. Ubiegającym się o koncesyę jest hr Szczęsny Koziebrodzki i inni.

5. Kołomyja-Zaleszczyki 64·6 klm. długości, kosztem 2,550.000 złr. Na kraj przypadłoby 1,700 000 złr., na państwo 425.000 złr., na strony interesowane 425.000 złr. Ubiegającymi się o koncesyę jest Towarzystwo kolei lokalnych kołomyjskich i br. Romaszkan.

6. Szaparowce-Delatyn 28·9 klm. długości, kosztem 850.000 złr. Na kraj przypadłoby 570.000 złr., na państwo 140.000 złr., na strony interesowane 140.000 złr. Ubiegającymi się o koncesyę są: Towarzystwo kolei lokalnych kołomyjskich i br. Romaszkan.

Wszystkie te linie mają 243·8 klm. długości, a koszta budowy wynoszą 8.900.000 złr. Według programu, ułożonego przez Wydział krajowy, udział kraju wynosić ma 5 980.000 złr., czyli 67 prc.; udział państwa 1,405.000 złr., czyli 16 prc.; udział stron interesowanych 1,515.000 złr., czyli 17 procent.

Według przeprowadzonych przez kraj. biuro kolejowe rachunków rentowności linij kolejowych, objętych programem Wydziału krajowego, przyjmując, że ogół linij tych przyniesie oprocentowanie i umorzenie $^2/_3$ części kapitału, nie może Wydział krajowy przez to samo przypuszczać niedoboru dochodów z ruchu na pokrycie kosztów eksploatacyi pomienionych linij — mimo to nie liczy Wydział krajowy na jakikolwiek czysty dochód w pierwszych paru latach eksploatacyi pomienionych kolei, któryby na oprocentowanie kapitału mógł być obrócony. Takiem przezornem założeniem nie naraża Wydział krajowy kolejowego funduszu krajowego na żadne niespodzianki.

Po paru, lub kilku latach eksploatacyi wpływać zaczną — według rachuby Wydziału krajowego — do krajowego funduszu kolejowego procenta od wyłożonego zeń na subwencyonowanie linij kapitału. Na podstawie zaś tych wpływów kraj będzie mógł przystąpić do drugiego okresu swej akcyi, obejmując nim, w miarę możności, linie, nie włączone do obecnego programu, jako to: linie Rzeszów-Rymanów z waryantą Przeworsk-Dynów, dalej Krosno-Dukla, Brzeżany-Podhajce — która to linia stanowić będzie mogła integralną część linii, ewentualnie projektować się mogącej od Zadwórza, lub innego punktu, ku Monasterzyskom — oraz inne linie, na razie odroczone, które nie przestają być przedmiotem studyów krajowego biura kolejowego.

Po przeprowadzeniu toczących się obecnie rokowań z rządem i po wysłuchaniu zdania krajowej rady kolejowej, która zbierze się w dniu 6 grudnia b. r., Wydział krajowy przedstawi Sejmowi program akcyi kraju w zakresie popierania kolei niższorzędnych.

Sprawy krajowe.

(Sejmik relacyjny. — Projekt ustawy budowniczej. — Ulgi legalizacyjne.)

Na dzień 3 grudnia posłowie Stan. Dzieduszycki i Mikołaj Krzysztofowicz naznaczyli zebranie wyborców swoich w Kołomyi w sali rady powiatowej.

Z powodu spóźnionej pory nie weszło na porządek dzienny ubiegłej sesyi sejmowej sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożonym przez Wydział krajowy projekcie ustawy budowniczej dla wsi i pomniejszych miast i miasteczek.

Wydział krajowy uznając konieczną potrzebę wprowadzenia nareszcie tej ustawy budowniczej, przedłoży ją Sejmowi na najbliższej sesyi.

W projekcie przyjętym przez komisyę poczynił Wydział niektóre zmiany i tak między innemi wprowadził postanowienie, że budynki mogą być stawiane na odległość przynajmniej 4 metrów od drogi publicznej.

Następnie proponuje Wydział krajowy ustanowić 30-metrową odległość budynków od kościołów i cerkwi. Obok projektu powyższej ustawy, przedkłada Wydział krajowy Sejmowi również projekt zmiany ustawy budowniczej dla 131 miast i miasteczek, mający głównie na celu skrócenie toku postępowania w sprawach budowniczych, usunięciem Rady gminnej jako drugiej instancyi rekursowej.

Ustawa państwowa z dnia 5 czerwca 1890 r. wprowadziła w sprawach hipotecznych drobiazgowych, których wartość nie przewyższa kwoty 100 złr., ulgę w tym kierunku, iż legalizacya sądowa lub notaryalna, jakiej ustawa do wpisu hipotecznego wymaga, może być zastąpioną podpisem dwóch wiarygodnych świadków, którzy mają stwierdzić, iż ten, którego podpis jako prawdziwy potwierdzają, jest im osobiście znany. Ponieważ przy rozprawach w Radzie państwa nad powyższą ustawą podniesiono wątpliwości, czy ustawa taka będzie istotnie we wszystkich krajach, zwłaszcza w tych, gdzie stopień oświaty jest niski, dobrodziejstwem dla ludu, — zamieniono w ustawie państwowej postanowienie, iż Sejmy w granicach tej ustawy mają ustawami krajowemi unormować, czy ulgi legalizacyjne i w jakiej rozciągłości uważają za pożyteczne.

Wydział krajowy zasięgnął w tej sprawie opinii wyższych sądów, Izb notaryalnych i adwokackich i Rad powiatowych i na podstawie tej opinii przedstawił Sejm jeszcze w roku 1893 i z początkiem b. r. wniosek, iż z uwagi, że w naszym kraju ludność wiejska pod względem wykształcenia umysłowego tak nisko stoi, a wśród niej nurtuje tyle szkodliwych wpływów, jak pisarze pokątni i lichwiarze, zastąpienie przymusu legalizacyjnego w sprawach hipotecznych, prywatnemi dokumentami, byłoby dla ludu szkodliwe. Tego samego zdania była sejmowa komisya prawnicza. Mimo to Sejm znaczną większością zadecydował inaczej i polecił Wydziałowi krajowemu przedłożyć projekt ustawy o ulgach legalizacyjnych w interesach wartości 50 złr. nieprzekraczających.

W wykonaniu tego polecenia Sejmu uchwalił Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi projekt ustawy krajowej o wpisywaniu do ksiąg gruntowych, na podstawie dokumentów prywatnych, w sprawach hipotecznych drobiazgowych.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 26 listopada.*

W piątek i sobotę rada ministrów odbyła dwa posiedzenia, na których obradowała nad sprawą reformy wyborczej. O zamysłach rządu spotykamy się z doniesieniami wprost sprzecznemi. Niektóre dzienniki zapowiadają wprost, że rząd dziś wniesie w Izbie poselskiej projekt ustawy wyborczej. Natomiast według doniesień innych dzienników rząd zamierza prowadzić dalej konferencye z mężami zaufania klubów, przyczem nie chce wcale wywierać presyi na korzyść żadnego z projektów. Również hr. Hohenwart nie ma według tych doniesień, zamiaru oporem swoim wpływać na postanowienia stronnictw. Dziś już nie ulega zresztą wątpliwości, że tak zwany drugi projekt hr. Hohenwarta. ograniczający rozszerzenie prawa wyborczego na robotników przemysłowych, nie jest wyłącznie pomysłem prezesa klubu konserwatywnego, ale wynikiem konferencyj rządu z prezesami sprzymierzonych stronnictw, i że projekt ten spotkał się z opozycyą dopiero po rozszerzeniu konferencyj na „mężów zaufania." Rząd zamierzał zresztą zastosować się do woli stronnictw koalicyjnych i nie myśli o projekcie własnym. W kołach poselskich mówiono zresztą w ostatnich dniach o nowym projekcie, który ma się pojawić, a który obejmować ma dwie nowe kurye, miejską, głosującą bezpośrednio i wiejską, głosującą pośrednio. Reforma wyborcza była wreszcie, jak donosi nam telegram, przedmiotem rozpraw na wczorajszem posiedzeniu Koła. P. Zaleski zerwał wreszcie z zasadą ukrywania swojego „planu" i raczył dopuścić do akcyi wszystkich członków Koła.

Dziś odbywa się na przedmieściu Wiedeń wybór uzupełniający do niższo-austryackiego sejmu w miejsce zmarłego burmistrza Wiednia dra Prixa. Liberalni proponują profesora Hocha, a narodowcy niemieccy wraz z libarałami p. Pachera. Czesi występują znowu z odrębną kandydaturą i zalecają p. Cinerta, redaktora *Westnika*.

Sejm czeski ma się zebrać dopiero 27 grudnia i przed nowym rokiem odbyć tylko dwa posiedzenia, na których uchwali prowizoryum budżetowe.

Z Warszawy piszą do *Dzien. Pozn.*:

„Kalendarze wszystkie, jakie tu na rok 1895 wydrukowano zostały przyaresztowane. Jako drukowane przed 1 listopada, nie mogły przewidzieć, że car rozstanie się z tym światem; więc nie przygotowały ani nekrologu dla niego, ani panegiryku dla następcy. Nadto tablica świąt galowych, bez której nie może wyjść żaden kalendarz, wskutek śmierci cara, ulega zmianom. Aby przeto co do tych, dla poddanego rosyjskiego najważniejszych wiadomości, czytelnicy nie pozostawali w błędzie przez cały rok, cenzura warszawska zabroniła puszczać w obieg gotowe już kalendarze, przynajmniej do czasu, póki nowa tablica świąt galowych nie zostanie urzędownie uregulowaną."

Z Rady państwa.

Rozprawę generalną ukończono w sobotę nad ustawą o opilstwie.

P. Zurkan uskarżał się na trudności stawiane na Bukowinie towarzystwom wstrzemięźliwości Zacytował on przykład jeden. Mianowicie niejakiego Sajneczuka, który za to, iż nawoływał do wstrzemięźliwości, zamknięty został z inicyatywy rządu w zakładzie obłąkanych. Każdy, kto ima się apostołowania wstrzemięźliwości, naraża się na to, iż go okrzyczą antisemitą, albo anarchistą.

P. Schlesinger: To skandal! To chyba zwierzęta, a nie ludzie.

P. Zurkan: I dopiero po kilku tygodniach puszczono go na wolność.

P. Schlesinger: Dlaczego do domu waryatów nie zamknięto starosty?

P. Zurkan oświadcza w końcu, że uwolniony Sajneczuk propagował dalej między ludem wstrzemięźliwość, aż go wzięto do wojska, pomimo, iż go przedtem trzymano w domu obłąkanych.

Za niedostateczny uważał przedłożony projekt p. Neuber. Według tego projektu w Wiedniu do dotychczasowych 854 szynków należałoby jeszcze nowych 1900 otworzyć, co doprowadziłoby do *absurdum*. Co się tyczy udzielania koncesyj, to należałoby sprawę tę ująć w pewne karby ustawowe, by nadal otrzymanie koncesyj nie zależało od żandarmów, albo kancelistów w starostwie.

Niemal wszyscy posłowie, przemawiający za ustawą wskazywali jako główne źródło pijaństwa żywioł żydowski, siedzący po karczmach i szynkach.

Uchwalono przejść do rozprawy szczegółowej nad projektem ustawy.

Nastąpił szereg interpelacyj. Między innymi p. Kronawetter interpelował ministra sprawiedliwości w sprawie konfiskaty czasopisma *Zeit* z powodu artykułu „Etyczny moment koalicyi". Dalej interpelował ministra z powodu konfiskaty numeru *„Volksstimme"* i z jakiego upoważnienia śmiał urzędnik policyjny wejść w prywatny dom redaktora i sprawdzać nakład wydawnictwa.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Z Petersburga.

W dniu dzisiejszym odbywa się ślub cara Mikołaja II z księżniczką heską Alicyą Telegramy zawierają rozmaite szczegóły, dotyczące zaślubin; tutaj zaś podajemy z góry ułożony ceremoniał ślubu. Według programu, 21 salw armatnich z fortecy Pietropawłowskiej obwieści dzień ślubu. Zaproszone osoby i dostojnicy dworu mają się zebrać o wpół do dwunastej w rozmaitych salach Pałacu Zimowego, a synod i duchowieństwo udadzą się od razu do cerkwi pałacowej. Wszyscy dostojnicy mają być w pełnej formie, a damy w rosyjskich kostiumach dworskich Damy honorowe carowej-wdowy będą przy tualecie carskiej narzeczonej, która będzie miała koronę na głowie i płaszcz ze złotego brokatu z gronostajami. Czterech urzędników dworskich będzie niosło ogon panny młodej. Nowe salwy armatnie, w liczbie 51, obwieszczą, że orszak ślubny wyruszył z apartamentów księżniczki Alicyi do kaplicy pałacowej. Na czele orszaku kroczyć będą wyżsi dostojnicy i urzędnicy dworu, następnie carowa wdowa z panną młodą; dalej car, minister dworu i trzech generał-adjutantów; dalej król duński, król i królowa greccy, wielki książę heski, książę i księżna Koburscy, książę Walii z żoną królewicz rumuński, książę Waldemar duński, książę Jerzy grecki, książę York, książę Henryk pruski z żoną, wielcy książęta, wielkie księżne i księżniczki oraz inni książęta. Rosyjskie i obce damy dworu, senatorowie, sekretarze stanu i inni dygnitarze zamykają orszak ślubny. Ministrowie, członkowie Rady stanu oraz członkowie ciała dyplomatycznego z damami nie należą do orszaku, lecz udadzą się wprost z sal dworskich do cerkwi.

U wejścia do cerkwi pałacowej metropolita, synod i wyższe duchowieństwo powita parę młodą i książąt panujących. Skoro car wstąpi na estradę, umyślnie na ten cel urządzoną pośrodku cerkwi, carowa matka przyprowadzi do niego narzeczoną poczem rozpocznie się nabożeństwo. Archirej nadworny poda na złotej tacy obrączki ślubne, które pop-spowiednik włoży na palce carowi i jego narzeczonej. Po skończonym obrządku, wyznaczeni monarchowie i książęta wejdą na estradę, aby trzymać korony nad głową pana i panny młodej. Po uroczystem błogosławieństwie następują modły za cara i carowę. poczem nowozaślubieni podejdą do carowej-matki, aby jej podziękować, poczem przyjmować będą życzenia w apartamentach pałacowych Następnie car z żoną uda się na nabożeństwo do soboru kazańskiego, a stamtąd do pałacu Aniczkowskiego. Po drodze od pałacu Zimowego do soboru i od soboru do pałacu Aniczkowskiego wojska będą tworzyły szpaler. Przez cały dzień we wszystkich kościołach odbywać się będą nabożeństwa dziękczynne i zewsząd rozlegać się będą dzwony.

Słowiańskie Towarzystwo dobroczynności odbyło osobne posiedzenie celem uczczenia pamięci cara Aleksandra III. Na posiedzeniu tem po mowach wypowiedzianych na uczczenie zmarłego cara było kilka mów politycznej treści na inny temat. Poseł serbski Wasiliewicz miał przemówienie, w którem zaznaczył, że stosunek Rosyi do Serbii i pod rządami nowego cara nie ulegnie zmianie. Towarzystwo wybrało króla serbskiego na członka honerowego.

Znany profesor Łamanskij wypowiedział na tem samem posiedzeniu mowę o stosunku Rosyi do Bułgaryi. W mowie tej między innemi powiedział: „Należy wyznać publicznie, że oswobodzenie Bułgaryi było donkiszoteryą i sentymentalnością podobnie jak nasze wojny, prowadzone dla wzmocnienia Habsburgów i Hohenzollernów. Coraz bardziej przychodzę do przekonania, że Bułgarya nie ma warunków do samoistnego politycznego istnienia. Może ona posiadać autonomię wewnętrzną, ale żadna potęga świata nie zrobi z Bułgaryi niezależnego państwa politycznego. Wobec tego należy porzucić raz na zawsze wszelkie gadanie o pojednaniu i pozostawić Austryi niech sobie gospodaruje w Bułgaryi, jeśli się to jej i Bułgaryi podoba. Dla Rosyi będzie to tylko korzystnem i otrzeźwi Bułgarów. Oto moja rada."

Kronika.

***Kraków**, 26 listopada.*

Na gimnazyum w Cieszynie nadesłało kółko towarzyskie urzędników dyrekcyi kolei państwowych 1 złr. 80 ct. z gry towarzyskiej.

P. B. nadesłał kwotę 3 złr. 56 ct., złożoną przez kilku z gości, zebranych w dniu 25 listopada b. r.

---

nie mają wysokich zalet literackich, ale stanowią dla widzów nieszkodliwą rozrywkę Dobrze gdy chleb taki jest swojskiego wypieku, gdy zamiast francuskich melodramideł, gramy swojskie anegdoty sceniczne lub „bomby", które budzą uczucia piękne i pokrzepiające dla mas publiczności. Na scenach francuskich do takich utworów krytyka odpowiednią stosuje skalę i mierzy je zwyczajnym łokciem, bo wie, że teatr nie może tylko dogadzać gustowi znawców, ale jest także przybytkiem literatury popularnej. Dla tak zwanej wielkiej publiki ma duże znaczenie dramat mieszczański lub ludowy, który zasługuje na to aby był i u nas ważnym składnikiem repertuaru. Publiczność wytworniejsza nie lubi tego rodzaju, ale pociąga on szerokie koła słuchaczy wytwarza w nich artystyczne zamiłowania i zwiększa ilość ludzi, popierających rozwój teatru. Ważność tego repertuaru zrozumieli dobrze Niemcy, zakładając świeżo w Berlinie tak zwany „Teatr Szyllera", który przy niezmiernej taniości miejsc, przedstawia wcale poprawnie dzieła, działające szlachetnie na mniej inteligentną publiczność.

Dla rozwoju literatury poważniejszej potrzebnem jest zachęcanie do pracy scenicznej autorów, którzy dali dowody zdolności literackich w innym zakresie. Sienkiewicz napisał jednę większą sztukę i drugą jednoaktówkę, które świadczą, że mógłby na tem polu zrobić więcej, gdyby miał odpowiednią podnietę.

Rzuciwszy okiem na najnowszą produkcyę naszą, widzę, że mamy w tej chwili kwalifikujące się na scenę utwory Bałuckiego, Bełcikowskiego Graybnera, Jeske-Choińskiego, Konara, Kosiakiewicza, Koziebrodzkiego, Nossiga, Sewera i Zglińskiego. Wiem wreszcie o próbkach nowych zdolności, które błyszczą światełkami pięknych nadziei.

Rzecz prosta, że teatr musi dbać w pierwszym rzędzie o sztuki dobre i rokujące powodzenie. Ale to pewne, że powinien wytężyć wszystkie siły dla stworzenia repertuaru przeważnie swojskiego na przyszłość, jeżeli nie chce popaść w ekklektyzm, nie mający głębszego znaczenia dla literatury i cywilizacyi rodzimej.

Teatry galicyjskie w miarę możności powinny by wstawić w swój budżet pewne kwoty na poparcie konkursów, ogłaszanych przez Wydział krajowy. Wydatek taki byłby może produkcyjniejszy, aniżeli koszta, łożone na świetną wystawę dzieł obcych, nie mających głębszej wartości.

Nie myślę wcale głosować za pobłażaniem dla lichych fabrykatów dlatego tylko, że noszą rodzimy stempel. Ale sądzę, że obowiązkiem prasy jest popierać robotę zdrową, organiczną i skończyć raz na zawsze z frazesami pogardliwemi dla utworów oryginalnych. Czesi i Niemcy mają tę cnotę, że słuchają z pietyzmem rzeczy nudnych dlatego, że są swojskie, albo, że wyrażają poważne ich dążenia artystyczne. Literatura dramatyczna czeska nie może iść nawet w porównanie z naszą, a przecież teatr czeski, wspomagany operą, stoi na repertuarze oryginalnym i pełni znakomicie dzieło szlachetnego demokratyzowania sztuki narodowej. Gdym podczas wystawy praskiej był na przedstawieniu dramatu Szuberta „Jan Wyrawa", czułem w sali woń... obory i stajni. W pierwszej chwili powonienie moje protestowało, ale potem widok kobiet wiejskich z jaskrawemi chustkami w lożach zapisał się w mej pamięci na zawsze. Jasno mi się przedstawiła wtedy potęga społeczna teatru, który wpływem swym sięga aż do podstaw ludowego bytu. Będzie to tryumfem dla scen polskich, jeżeli potrafią w dnie świąteczne ściągać coraz liczniejszą rzeszę wieśniaczą. Nie sprawią tego jednak najznakomitsze sztuki niemieckie, francuskie lub skandynawskie, ale takie dzieła, które nawet pod strzechę trafią, dzięki sile narodowego ducha, jak o tem marzył największy polski poeta.

Józef Kotarbiński.

na uczcie weselnej u p. Leopolda Kurdowskiego w Nowojowej-Górze

Na szkołę polską w Biały nadesłali uczestnicy wycieczki do Międzybrodzia Kobiernickiego w dniu 14 b. m. u ks. Graczyńskiego zebraną kwotę 5 złr.

Kołu pań w Krakowie nadesłał p. A. Sidorowicz z Kołomyi 5 złr.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył p. Weinberg honoraryum jako znawcy sądowemu 2 złr.

Dr. Adam Asnyk w piśmie przed kilku dniami wystosowanem do Wydziału Koła artystyczno-literackiego w Krakowie, wyraził gorącą prośbę, aby Koło bezwarunkowo zaniechało zamiaru urządzenia obchodu jubileuszowego z powodu przypadającego w roku bieżącym trzydziestolecia jego pracy literackiej. Czyniąc zadość objawionym życzeniom, wydział Koła postanowił w sobotę zastosować się do życzenia dra Asnyka i odstąpić od zamiaru urządzenia obchodu, a natomiast zwrócić się do dyrekcyi teatru miejskiego z prośbą, aby pamiątkę trzydziestolecia autorskiej działalności poety uczciła osobnym wieczorem, złożonym wyłącznie z utworów scenicznych autora „Kiejstuta“.

W sprawie obchodu ostatniego rozbioru Polski odbyło się w piątek w ratuszu lwowskim liczne zebranie delegatów rozmaitych Stowarzyszeń tak miejscowych, jako też przybyłych z prowincyi. — Obradom przewodniczył dr. Dziędzielewicz, wiceprezes „Sokoła“ lwowskiego. Po ożywionej dyskusyi, która się przeciągnęła poza godzinę 11 wieczorem, zebrani uchwalili wnioski przedłożone przez dra Bronisława Dulębę. Wnioski te brzmią: 1) W roku 1895 ma całe społeczeństwo polskie dążyć do zebrania odpowiedniego funduszu na postawienie polskiego gimnazyum w Cieszynie; 2) obchodzić wszystkie uroczyste dnie pamiątkowe w tym roku solennie; 3) skupić wszystkie siły, celem przyjścia z pomocą Towarzystwom, dążącym do podniesienia oświaty ludu. Dodatkowo jeszcze, na wniosek jednego z delegatów, uchwalono przyjąć do wiadomości oświadczenie, że wskazanem jest powstrzymanie się od hucznych zabaw, by zaoszczędzony w ten sposób grosz tem snadniej przelać można na cel powyżej uchwalony, a tem samem w ciszy rozpamiętywać tak smutną dla nas rocznicę.

Z uniwersytetu. P. Jan Rutkowski, rodem z Liska w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Wiadomości osobiste. Przybył do Krakowa p. Stanisław Niedzielski, kompozytor, b. dyrektor Towarzystwa muzycznego.

Koncert kompozytorski Władysława Żeleńskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 3 grudnia w teatrze miejskim. Współudział przyjęła zaszczytnie znana śpiewaczka panna Józefa Szlezygier i p. Wł. Paszkowski, artysta opery, panny S. Myczkowska i *** p. Wł. Malawski, chór mięszany Tow. muzycznego i orkiestra 13 pułku pod kierunkiem kap. J. N. Hocka. Ceny miejsc zwykłe teatralne. Bilety sprzedaje kancelarya Tow. muzycznego

Na wystawie Tow. sztuk pięknych panowało wczoraj dawno niepamiętne ożywienie. Tłumy publiczności pospieszyły w południowych godzinach do Sukiennic, aby oglądać nadesłane świeżo z wystawy lwowskiej obrazy, których przeważna ilość po raz pierwszy w naszym Salonie wystawioną została. Ogółem przybyło kilkadziesiąt płócien, wśród których najwięcej budziły zainteresowania wielkie obrazy: Wodzinowskiego „Modele w przedsionku akademii monachijskiej“, Listewicza „Apoteoza Mickiewicza“, E. Römera studya pejzażowe, Eljasza obrazki rodzajowe tatrzańskie i Sobiesława studyum „W marzeniach“. Wystawa w Sukiennicach dawno już nie posiadała tyle i tak zajmujących obrazów jak w obecnej chwili.

Wieczorek w kasynie powszechnem, urządzony w sobotę, zapisał się nadzwyczaj mile w pamięci uczestników. Zabawę rozpoczęła udatna komedyjka „Głośny i znośny“, w której panna Klemensiewiczówna zasłużone zbierała oklaski. Duet dziadów z operetki „Wiara, nadzieja i miłość“ miał świetnych przedstawicieli w pp. Thiebergu i Zdankiewiczu, a okolicznościowe kuplety wywoływały salwy oklasków. Do pierwszego kadryla stanęło 80 par, wśród nich wiele uroczych danserek. W ogóle dawno nie było tak świetnej zabawy w kasynie.

Wieczór Mickiewiczowski. W sobotę odbył się w sali hotelu Saskiego uroczysty wieczorek ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza, urządzony staraniem izrael. młodzieży. Słowo wstępne wypowiedział prezes Stowarzyszenia. Część muzyczną rozpoczęto triem B dur nr. 7 Beethovena na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, wykonanem przez panią Eibenschützową, oraz pp. Singera i Stingla. Śliczną jest część druga tego tria z wątępem choralnym, zagranym zupełnie dobrze. Szczególnie partyę wiolenczelową grał prof. Stingl wybornie, a piękny ton jego instrumentu miłe wrażenie wywierał na słuchaczach. P. Włodzimierz Malawski, tenoro-primo naszego grodu, odśpiewał dwie pieśni Maseneta: „Otwórz modre oczy“ i „Zmrok“. Oklaskami obdarzony za piękny śpiew, dodać musiał jeszcze piosnkę Galla „Siwy koniu“. Zdolna pianistka amatorka pani doktorowa Eibenschützowa odegrała następnie na fortepianie „Marsz weselny“ Mendelsohna-Liszta za co obdarzyli ją słuchacze oklaskami. Na zakończenie odśpiewał chór akademicki „Pieśń żeglarzy“ Żeleńskiego i „Wędrówkę“ Schumanna, oba utwory wykonane zostały poprawnie i dobrze cieniowane.

W części deklamacyjnej wystąpiła pani Propperowa, wygłaszając Gawalewicza „Przy mazurku Chopina“, oraz p. Henryk Süsser, który wypowiedział Mickiewicza „Odę do młodości“.

Jedyny zarzut uczynilibyśmy urządzającym tak ten wieczór, jak i inne tego rodzaju, że w wieczorach uroczystych, poświęconych uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Mickiewicza, program powinien zawierać li tylko utwory polskich kompozytorów. Co innego koncert zwykły, co innego zaś uroczysty polski wieczór. Beethoven, Mendelsohn i Schumann są to wielcy mistrze, a ich dzieła wysoko cenimy, lecz w takich wieczorach uroczystych powinniśmy wykonywać utwory Moniuszki, Noskowskiego, Chopina, Żeleńskiego, Zarzyckiego itd.

M. S.

Ślub. W sobotę zawarty został w Krakowie ślub magistra farmacyi p. Alfreda Mehoffera, aptekarza, z panną Julią Fischerówną, córką ś. p. dra Józefa Fischera, lekarza sztabowego, i Idy z Flechnerów.

Pożar w fabryce braci Muranyi. W fabryce stolarskiej braci Muranyi na Dajworze wybuchł wczoraj rano o godzinie 7 pożar. Zapaliły się deski dębowe, ułożone w suszarni, których razem we wszystkich suszarniach było kilka wagonów. Ogień powstał wskutek pęknięcia na lutach jednej rury żelaznej. Powołana straż pożarna telefonicznie przez p. Muranyiego, pracowała od rana do godziny 7 wieczorem

Gorąco było w suszarni około 50 stopni, przystęp zatem do wnętrza był niepodobieństwem, a nawet w drzwiach i w okienku piwnicznem nie można było bez aparatu piwnicznego wytrzymać, zwłaszcza że płomień buchał to drzwiami, to oknem. Kierunek gaszenia prowadził naczelnik straży p. Eminowicz. Plutony pierwszy i drugi straży pracowały od rana do godziny 1, poczem zarządził naczelnik zmianę ludzi, powołując trzeci i czwarty pluton do akcyi ratunkowej.

Tylko z wytężeniem wszystkich sił ugaszono ten niebezpieczny pożar, który przy możliwem pęknięciu sklepienia z nadmiernego gorąca, mógł się wydobyć do pracowni i wtedy byłby ogarnął całą fabrykę, oraz składy drzewa i desek w podwórcu nagromadzone. Nie obeszło się też bez nieszczęśliwych wypadków przy ratowaniu. Naczelnik Eminowicz poparzył sobie oczy i włosy na głowie, brandmistrze Ilg i Stępiński, oraz kilku pompierów zachorowało z powodu wytężonej pracy. Po południu pracujące oddziały miały już ułatwiony ratunek, bo gorąco w suszarni się obniżyło, pracowali jednak z wysileniem, osobliwie brandmistrze Policzkiewicz i Wójcik.

Energicznemu i skutecznemu zarządzeniu akcyi ratunkowej i wytrwałej pracy naszych dzielnych strażaków zawdzięczać należy, że ogień nie wydostał się na wewnątrz i nie spowodował większej katastrofy.

Na miejscu pożaru byli: prezydent p. Friedlein radcy miasta Rehman i Jaworniecki, delegat Laskowski urzędnicy policyi i pogotowia wojskowe i policyjne. Szkoda w drzewie jest stosunkowo dość mała, bo najwyżej 300 złr. wynosząca. Wody do zalewania palącego się drzewa wypotrzebowano 136.000 litrów, czyli 1360 kubicznych metrów.

Zmarli. Dr. Juliusz Gąsiorowski, lekarz kolejowy, zmarł we Lwowie w 51 roku życia. S. p. Gąsiorowski był w 1863 r. rotmistrzem i adjutantem Czachowskiego.

W Petersburgu zmarł profesor tamtejszej akademii wojennej Dymitr Masłowski, mając lat 46. Zmarły należał do najdzielniejszych ludzi tego fachu; pisał też bardzo wiele dzieł z dziedziny strategii. Najgłówniejszemi jego dziełami są: „Historya sztuki wojennej w Rosyi“, „Alians rosyjsko-austryacki z r. 1755“, „Armia rosyjska w wojnie siedmioletniej“.

Germanizm szerzą w kraju nietylko maluczcy handlarze żydowscy, ale i większe poważne firmy handlowe. Mamy pod ręką cały plik nadesłanych kopert, listów i winiet niemieckich używanych i rozsyłanych wewnątrz kraju do polskich interesantów. Oto ważniejsze: *Bank- und Commissionshaus Stanisław Gurgul, Tarnów (Galizien); Tarnower Dampfmühlen von Szancer und Maschler; Ephraim Rosmann Gutspächter Czorsztyn (Galizien); Jos. Goldman Mehl- Spezerei und Leder-Handlung Neumarkt (!) Galizien; Samuel Censer, Uhren, Gold- Silber- und Juvelenwaaren-Lager, Krakau, Stradom; Józef Braxmajer Commissions und Agentur-Geschäft, Czortków (Galizien)* itd. Jak widzimy, cały kraj zasiany jest rozsadnikami germanizmu. Wyczyszczenie kraju z tych naleciałości zależy tylko i jedynie od polskiego społeczeństwa, którego obowiązkiem narodowym solidarnie zaprotestować przeciwko tym wszystkim, co tucząc się polskim chlebem, mają odwagę dziś aj jeszcze obrażać nasze narodowe uczucia. Albo się zastosują do życzenia społeczeństwa polskiego, z którego żyją, albo społeczeństwo przestanie ich karmić, odmawiając zarobku, zamówień, jednem słowem zrywając z nimi wszelkie stosunki.

W Rzeszowie założono państwową sieć telefoniczną. Otwarcie ruchu tej sieci nastąpi dnia 1 grudnia b. r.

Student ministrem. W Urugwaj minister oświaty p. Jan Castro przystąpi wkrótce do egzaminów. Młody dygnitarz jest bowiem studentem wydziału inżynieryi i w chwili, gdy go nagle na stanowisko ministra powołano, nie miał jeszcze egzaminów państwowych. Pisma w Montevideo są tym niesłychanym wypadkiem wielce oburzone. Pan minister zda zapewne egzamin *maxima cum laude*, bo i któryż profesor miałby odwagę „zlać“ p. ministra?

Nadzwyczajnym wynalazkiem jest kinetoskop Edisona, którym obecnie cieszą się Paryżanie. Pamiętają wszyscy tak zwane zooskopy z przed lat niewielu, czyli przyrządy szybko przesuwające szereg kolejnych faz jednego ruchu człowieka, lub zwierzęcia, schwytanych przez fotografie błyskawiczne. Dla patrzącego przez odpowiednio umieszczoną szparkę, różne te najdziwaczniejsze pozycye łączyły się w jeden ruchomy obraz, dający zupełne złudzenie, że się patrzy na człowieka biegnącego, kota spadającego, konia biorącego przeszkodę i t. p. Kinetoskop jest tylko ulepszeniem tego pierwotnego przyrządu, ale jakiem ulepszeniem! Oto za pomocą maszyneryi doprowadzono do tego, że można na przesuwającej się jak wstęga kliszy zrobić 46 zdjęć fotograficznych na sekundę, czyli 2.760 na minutę. W ten sposób fotografując n. p. scenę teatralną, można schwycić z największą dokładnością przebieg kolejnych ruchów i poz aktorów. Nader zmyślny przyrząd, przesuwający te obrazki, w czasie takim samym, jakiegoby te ruchy wymagały i oświetlenie obrazu elektryczne, dopełniają reszty. Jeżeli do tego zbliżymy fonograf, powtarzający równocześnie schwyconą na jego krążku deklamacyę osób grających tę scenę, widz nietylko ma przed oczami obraz akcyi ale słyszy, co mówią osoby działające. Słowem cała scena może być oddana wiernie z ruchem i deklamacyą. W ten sposób za 100 lat będą następcy nasi mogli widzieć i słyszeć najdokładniej, jak grali za ich pradziadów żyjący wielcy aktorowie. Zamagazynowane w aparacie przedstawienie będzie można wywoływać i powtarzać na każde zawołanie. Pokazywany w Paryżu na bulwarze Poissonière kinetoskop pozbawiony jeszcze jest tego akompaniamentu. Ale w laboratoryum swojem w Ameryce Edison już to zastosowanie fonografu wprowadził w życie. A gdy rozmiary klisz takich, w tysiące idących fotografij, z natury rzeczy nie mogą być wielkie, przeto dla powiększenia iluzyi spróbował sztucznego powiększenia obrazów przez projekcyę, aż do naturalnej wielkości przedmiotów. Wrażenie i złudzenie ma być nadzwyczajne. Jeżeli to jest zabawką, przyznać trzeba, że zabawka godna końca XIX wieku. Genialny wynalazca fonografu niewyczerpany jest w swoich pomysłach.

Składki na Wawel. Dnia 19 bm. w domu p. Ulanowskiej odbyło się 18 z rzędu ogólne rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu, tj. katedry i zamku królewskiego. Ogólna kwota z puszek rozbitych otrzymana wynosi 761 złr., wraz z poprzednio zebranemi 11.901 złr., które złożone zostały do kasy oszczędności m. Krakowa. Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu p. Ulanowskiej przy ulicy Garncarskiej l. 15, dnia 7 grudnia br. między godziną 4 a 8 po południu. U pani wiceprezydentowej Pieniążkowej rozbicie puszek nastąpi dnia 20 grudnia w godzinach popołudniowych w domu l. 13 przy ulicy Grodzkiej.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** W sobotę wznowiono jedną z najlepszych komedyj K. Zalewskiego „Górą nasi“. Stałym teatru krakowskiego bywalcom dobrze znanym jest ten utwór, grywany niegdyś koncertowo za dyrekcyi p. Koźmiana, słuchany zawsze chętnie dla wybornej charakterystyki kilku postaci żywcem ze świata rzeczywistych stosunków na scenę przeniesionych. Zbladło już wprawdzie tło, na którem autor podmalował swój utwór głęboką przepojony społeczno-obyczajową satyrą, straciło już swe znaczenie i przedawniło się wiele wprowadzonych tam myśli, ale pomimo to wszystko posiada ta komedya i dziś jeszcze dosyć żywotności. Dobrze się tedy stało, że ją przypomniano, ale nierównie większą byłaby wdzięczność nasza, gdyby przygotowanie sztuki zdradzało więcej staranności, a obsada była trafniejszą. Mało mamy nadziei, aby w obsadzie sobotniej sztuka utrzymać się mogła i za wystawienie jej w takich warunkach autor nie będzie wdzięcznym dyrekcyi. Nawet gra pani Hoffmann w roli hrabiny Zamińskiej, choć jak zawsze szlachetnie pojęta i z artyzmem traktowana, nie wywarła należytego wrażenia. Z wyjątkiem kilku ról, a mianowicie Dolskiego, Wandy i barona Tuczyteżtamczykiewicza, które wypadły bez zarzutu, reszta nawet pod względem pamięciowym wiele pozostawiała do życzenia.

Wczoraj dawano po raz 18 „Madame Sans Gêne“, która widocznie zdobyła sobie trwałe prawo obywatelstwa w repertoarze. Teatr był pełny, publiczność słuchała sztuki z zainteresowaniem, które obudzało zarówno wykonanie sztuki jak i wystawa. Obowiązek sprawozdawczy na jedną wszakże okoliczność nakazuje nam zwrócić uwagę. Stało się już zwyczajem, jakiego smutnym przykładem są przedstawienia „Kościuszki“, że te widowiska, które stały się inwentarzowym, a tak niezbędnym dorobkiem repertoaru, w miarę zwiększającej się liczby przedstawień coraz bardziej po macoszemu bywają traktowane. Zauważyliśmy to także na wczorajszej „Madame Sans Gêne“. Pomijając, że grająca tytułową rolę p. Leszczyńska na szkodę własnej kreacyi nie uwzględnia uwag dawniej już uczynionych i dla komicznego efektu (w scenie z baletmistrzem, lub scenie pożegnania królowych) nadaje swej grze zbyt surowe, niekiedy trywialne rysy, — uczynić trzeba i innym współgrającym zarzut, że, z wyjątkiem p. Popławskiego, wszyscy obniżyli skalę staranności w grze. Ucierpiał także wiele ansambl, a wprost już ujemne sprawiało wczoraj wrażenie spóźnianie się wchodzących gości do salonu księżnej Gdańskiej. Mamy nadzieję, że reżyserya na przyszłość zaradzi złemu i przywróci przedstawieniom sztuki pierwotną pochwały godną staranność. *(up.)*

— **Michał Bałucki** złożył dyrekcyi teatrów warszawskich egzemplarz nowej swojej sztuki, komedyi p. t. „Ciepła wdówka“.

— **Lola Beeth**, primadonna opery wiedeńskiej, ma odbyć podróż artystyczną po Galicyi.

— **Cesarz Wilhelm II**, zachęcony powodzeniem pierwszej swojej pracy muzycznej, „Sang an Aegir, zamierza na serye sięgnąć po poważniejsze laury kompozytorskie. W Berlinie krążą pogłoski, że koronowany kompozytor-amator pracuje nad napisaniem jednoaktowej opery, do której libretto osnute zostało na temacie z mitologii staroniemieckiej. Podobno opera jest już częściowo przygotowana od października r. z., chodzi tylko o ostateczne jej wykończenie.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 26 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	755·4 mm	755·2 mm	753·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—0°,2	—1°,2	+1°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 3	E 3	E 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	92 %	92 %	80 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	1

Dział ekonomiczny.

Ruch na kolejach państwowych. Generalna dyrekcya kolei państwowych wydała wykaz dochodów za miesiąc październik 1894 r.

Według tego wykazu, przewieziono w miesiącu październiku 1894 r. na wszystkich liniach własnych i we własnym zarządzie kolei państwowych pozostających ogółem osób 2,844.260, ton towarów 2,159.074. Dochód z przewozu osób i pakunków wyniósł 1 581.751 złr., z przewozu towarów 5 533.912 złr. — razem 7.125.693 złr. Dochód z przewozu osób, pakunków i towarów w czasie od 1 stycznia do 31 października 1894 r. wyniósł razem 65.652.355 złr. Dochód w tym samym czasie 1893 roku wyniósł złr. 61,355.540. W porównaniu z rokiem 1893 wykazuje więc dochód od 1 stycznia do 31 października 1894 roku zwyżkę w kwocie złr. 4,296 815.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 26 listopada. Stanisław hr. Badeni, hr. Ludwigsdorff, hr. Palffy i Oswald hr. Thun mianowani tajnymi radcami.

Wiedeń, 26 listopada. Cesarz wczoraj dwa razy przyjął prezydenta gabinetu węgierskiego, Wekerlego, na posłuchaniu. Na dzisiaj znowu wyznaczono dla niego posłuchanie. Dzisiejsze dzienniki poranne sprawdzają, że dotąd nie zapadła ostateczna decyzya i uważają, że prawdopodobieństwo przesilenia zwiększyło się.

Wiedeń, 26 listopada. Wbrew doniesieniom niektórych tutejszych dzienników, twierdzącym że Wekerle miał wczoraj dwie audyencye u cesarza, dzienniki węgierskie dobrze poinformowane mówią tylko o jednej audyencyi.

Wiedeń, 26 listopada. Minister Wekerle miał dzisiaj przed południem konferencyę z Plenerem i Wurmbrandem w sprawach skarbowych. Dziś wieczór Wekerle wyjeżdża z Wiednia.

Wiedeń, 26 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej minister skarbu przedłożył projekt do ustawy, dotyczącej przyznania dodatkowych kredytów do budżetu na rok 1895.

W dalszym ciągu obrad nad ustawą przeciwko pijaństwu p. Pfeifer ubolewał nad tem, że środki moralne przeciwko pijaństwu nie są wystarczające, i że trzeba było chwycić się środków ustawodawczych; mowca wyraził życzenie, ażeby kupcy, którzy dotychczas już uzyskali prawo detalicznej sprzedaży trunków, nie byli prawa tego pozbawieni na podstawie pierwszego paragrafu projektowanej ustawy.

Kaiser przemawiał za projektem przeciwko pijaństwu, przyczem zaznaczył, iż zarzuty, podniesione przeciwko pierwszemu paragrafowi, są nieuzasadnione. Mowca zwrócił się przeciwko sprzedaży trunków w miejscach niepodlegających kontroli i prosił Izbę o przyjęcie projektu bez zmiany.

Wiedeń, 26 listopada. Wykaz banku austryacko-węgierskiego za tydzień ubiegły z d. 23 b. m.: Banknotów w obiegu było za 500,649.000 złr., czyli o 6 241.000 złr. mniej, niż w poprzednim tygodniu; zapasu kruszcowego było 308,410.000 złr. (więcej o 2,885.000 złr.), w portfelu wekslowym 176,433.000 złr. (mniej o 4,349.000), w lombardzie 32 881 000 (więcej o 1,594 000), banknotów opodatkowanych w zapasie 21 733.000. (mniej o 150.000 złr.)

Berlin, 26 listopada. Kanclerz ks. Hohenlohe był przedwczoraj przed południem u księcia Neapolu. O godzinie 11½ ks. Neapolu przyjmował kolonię włoską, a o godz. 12½ był na śniadaniu u cesarza w Poczdamie.

Berlin, 26 listopada. Według wiadomości z Petersburga, wszyscy ministrowie, a szczególnie Witte doznali od cara nader łaskawego przyjęcia. Przyjmując ministra spraw zagranicznych Giersa, który podał się do dymisyi, motywując je chorobą, car wyraził życzenie, aby jeszcze długo mógł z nim pracować. Gdy Giers na to odrzekł: Ale W. ces. Mość widzi, że nogi nie mogą mię już dźwigać, odpowiedział mu car: Ależ ja nie potrzebuję waszych nóg, lecz tylko waszej głowy.

Również ministrowi spraw wewnętrznych Durnowowi wyraził życzenie, aby jeszcze długo z nim mógł pracować.

Petersburg, 26 listopada. Wczorajszy *Prawit. Wiestnik* pisze: We środę na przyjęciu deputacyj senatu i stanów finlandzkich car łaskawemi słowy wyraził swoje podziękowanie za wyrażone uczucia uległości i polecił deputacyom, aby to podały do wiadomości jego poczciwym poddanym finlandzkim.

Petersburg, 26 listopada. Car Mikołaj przyjmował przedwczoraj w sali Mikołajewskiej Zimowego pałacu liczne deputacye szlachty i przedstawicieli ziemstw i miast rosyjskich. Wszystkich osób było około 500. Nie było żadnych przemówień. Deputacye były ustawione w dwu szeregach wzdłuż sali. Car przeszedł wzdłuż tych szeregów, a minister spraw wewnętrznych przedstawiał mu każdą grupę po kolei. Do przewodników kilku deputacyj car odezwał się łaskawie.

Przyjęcie całe trwało pół godziny. Korespondenci dzienników zagranicznych byli obecni temu przyjęciu.

Petersburg, 26 listopada. W liczbie deputacyj, które się przedstawiły carowi, była także deputacya szlachty gubernii warszawskiej i miasta Warszawy.

Petersburg, 26 listopada. W piątek przyjmował car senat i do członków jego rzekł: Moi Panowie! W imieniu mego nieboszczyka ojca dziękuję Wam za waszą pracę. Jestem przekonany, że senat i pod moim rządem kierować się będzie we wszystkich swoich czynnościach prawdą i ustawą.

Przedwczorajszy *Prawit. Wiestnik*. ogłosił podziękowanie cara wszystkim warstwom ludności petersburskiej, miejskim instytucyom i prywatnym stowarzyszeniom za wyrazy głębokiego współczucia w boleści, która dotknęła cara i całą Rosyę. W tem podziękowaniu car pochwalił wzorowy porządek podczas uroczystości żałobnych w Petersburgu i Moskwie — a żołnierzom policyi polecił wypłacić po rublu.

Petersburg, 26 listopada. *Now. Wrem* donosi z Kijowa: Firmy kupieckie Sziszkin i Pleskonosov zawiesiły wypłaty. Passywa pierwszej wynoszą 800.000 rubli, drugiej 45.000 rubli.

Petersburg, 26 listopada. Rosyjskie towarzystwo muzyczne ogłosiło subskrypcyę na wystawienie pomnika dla Rubinsteina. Pogrzeb odbędzie się na koszt państwa.

Reggio di Calabria, 26 listopada. W nocy z 24 na 25 zauważano tu nowe faliste trzęsienie ziemi.

Messina, 26 listopada. W nocy z 24 na 25 zauważano tu dwa słabe wstrząśnienia, po krótkiem, ale silnem wzruszeniu. Ludność znowu popadła w trwogę.

Londyn, 26 listopada. *Biuro Reutera* donosi z Jokohamy: Japończycy po operacyach wojennych, dokonanych 20 bm., uderzyli na port Arthur d. 21 bm. idąc do szturmu równocześnie na wszystkie forty od strony lądowej. Pierwsza armia walczyła na prawem skrzydle, a brygada generała Kumamoto na lewem. Podczas tego szturmu ciężkie działa ostrzeliwały cytadelę.

O godz. 8 rano wojsko pierwszej armii zdobyło forty zachodnie i wtargnęło do miasta. Forty wschodnie dostały się w ręce brygady gen. Kumamoto o godz. 11 w nocy. Forty nadbrzeżne dopiero nazajutrz dostały się w ręce Japończyków.

Straty Japończyków mają być znaczne, ale ze strony chińskiej padło o wiele więcej.

Nowy Jork, 26 listopada. Według depeszy z Waszyngtonu, podpisy na nową pożyczkę w wysokości 50 mil. dolarów wynosiły w pierwszym dniu 155 mil.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 24 listopada 1894.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	99	90
Zjednoczony dług w srebrze	99	90
Austryacka renta złota	124	20
4% austryacka renta (marcowa)	99	80
4% węgierska renta złota	123	—
4% węgierska renta koron.	97	60
Akcye banku austro-węgierskiego	1044	—
Akcye kredytowe	389	75
Londyn	124	70
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	12½
20 marek	12	21
20-to frankówki za sztukę	9	92½
Banknoty włoskie	45	95
Dukaty austryackie	5	90

Wiedeń, 26 listopada. Ruble 135·—. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 16·10. — Żyto na wiosnę 5·87—0·00. Pszenica na wiosnę 6·85 do 0·00. Owies na wiosnę 6·15—0·00.

Wiedeń, 26 listopada. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 95·70; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96·—; 4% galic. fund. propin. 96·80; 4½% list. banku kraj. 100·30; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 216·70; Akcye kolei lwowsko-czern. 286·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 150·—; losy z 1860 na 500 złr. — 153·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 162·50; losy z 1864 za 100 złr. — 199·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 391·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 450·—; Länderbank na 200 złr. — 277·75; akcye austro-węg. banku na 600 złr 1·046·—

Berlin, 26 listopada. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 236·25 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101·70 mrk. Austryacka srebrna renta 96·— mrk. Węgierska złota renta 100·60 mrk. Węgierska renta koronowa 94·40 mkr. Austryackie banknoty 163·60 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 138·50 mrk. Ruble 221·25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·70 mrk.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:
Do Lwowa: 7·07 rano, 8 rano, 10·38 rano, 9·20 wieczór, 10·55 wieczór. **Do Wiednia**: 5·40 rano, 6·40 rano, 9·25 rano, 3·05 po południu, 10 wieczór. **Do Warszawy**: 5·40 rano, 9·25 rano, 6·05 wieczór. **Do Oświęcimia**: 6·05 wieczór. **Do Suchej**: 8·40 rano, 7·05 wieczór. (Od 15 czerwca do 15 września do Chabówki: 8·25 rano). **Do Wieliczki**: 12 w południe, 8·10 wieczór. **Do Rzeszowa**: 6·40 wieczór.

Do Krakowa przychodzą:
Ze Lwowa: 5 rano, 6·20 rano, 2·25 po południu, 8·20 wieczór, 9·42 wieczór. **Z Wiednia**: 6·45 rano, 9·48 rano, 8·45 wieczór, 10·10 wieczór. **Z Warszawy**: 9·48 rano, 5 po południu. **Z Oświęcimia**: 7·33 rano. **Od Suchej**: 6·05 rano, 8·55 rano, 10·57 rano, 4·33 po południu, 8·20 wieczór. Od 25 czerwca do 15 września. **Z Chabówki**: 7·40 wieczór. **Z Wieliczki**: 8·05 rano, 6·49 wieczór. **Z Rzeszowa**: 8·55 rano. (Czas środkowo-europejski.)

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nakładem
księgarni W. Doboszyńskiego
w Stanisławowie
wyszła z druku:

Mapa historyczna Polski
(ścienna)

opracowana przez prof. hist. **w Krakowie, Waleryana Hecka**, w rozmiarach 1½ metra kwadrat., wykonana podług siatki sprawdzonej i uzupełnionej, z zastosowaniem najnowszych badań, w 6 kolorach, z podziałem terytoryalnym z roku 1770, z odznaczeniem granic Korony i Litwy, tudzież z odznaczeniem granic województw. Na mapie bocznej uwidocznione są trzy rozbiory: 2810 1 3

Cena 6 złr. 80 centów,
naklejona na płótno **9 złr.**

Już wyszedł z druku

„Bławatek"
na rok 1895
elegancki kalendarz dla Pań,
obejmuje 2529 1 2

prześliczne nowele najpierwszych powieściopisarek i wybór poezyj znakomitych wieszczów, również nader pouczające

„Rady dla Pań"

Sztuka przypodobania się mężowi.
Zalotność dozwolona.
Pokonanie starości.
Sztuka wyglądania zawsze młodo.
Wdzięk w ruchach.
Jak się powinno chodzić.
Piękność postawy.
Rady dla kobiet dobrej tuszy.
Ogólne uwagi co do toalety.
Rady co do koloru sukien dla blondynek a brunetek
Uczesanie włosów.
Pielęgnowanie włosów.

Cena 50 centów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Po przesłaniu przekazem pocztowym **56 ct.** uskutecznia przesyłkę franco **Drukarnia narodowa W. Manieckiego, Lwów. ul. Kopernika, L. 7.**

Biegły w korespondencyi niemieckiej i polskiej buchalter, kaligraf i rutyn kancelista adwokacki, z chlubnemi świadectwami, w pełnej sile wieku, poszukuje jakiegobądź zajęcia biurowego. – Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **W. J.** 2798 1 3

Konkurs.

Wydział Tow. muzycznego w Krakowie ogłasza konkurs na posadę **nauczyciela śpiewu solowego w Konserwatoryum tegoż Towarzystwa od dnia 1 września 1895**, z płacą roczną 900 złr. a. w., i obowiązkiem udzielania nauki śpiewu solowego po 12 godzin tygodniowo, tudzież czynnego udziału w produkcyach Towarzystwa.

Ubiegający się o powyższą posadę winni przedstawić curiculum vitae, wykazać świadectwami swe uzdolnienie szczególne do udzielania nauki śpiewu solowego i znajomość języka polskiego i zechcą poparte dokumentami podanie wnieść do kancelaryi Tow. muzycznego w Krakowie (Plac Szczepański, L. 3) **najdalej do końca stycznia 1895 r.**

Kandydatom, którzy będą w stanie wykazać także uzdolnienie do wykładu historyi muzyki, Wydział może powierzyć także naukę tego przedmiotu w dwóch godzinach tygodniowych za wynagrodzeniem rocznem 300 złr. a. w. 2793 1 3

Uczennica ś. p. Voigtowej życzy sobie udzielać lekcyj **śpiewu** tudzież **gry na fortepianie pod przystępnemi warunkami.** — Zgłoszenia pod adr. **ul Basztowa, L. 20,** I. p. 2808 1 4

Dzierżawy apteki

poszukuje się **w większem mieście zaraz.** — Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności **S. Wieczorek, w Krakowie, ul. Długa, L. 10.** 2807 1 o

---

Cyrk Jansly
Kraków, ul. Dietla.
We Wtorek d. 27 listopada b. r. o godz. 8. wieczór

Wielkie przedstawienie.

Występ **Mr. Tretowa** z tresowanymi słoniami, dogami, kucykami i małpami (już krótki czas tylko).
Po raz pierwszy.
Zniknięcie damy z publiczności czyli **chodzący magnetyzm** przez Mr. Tlumm.
Po raz drugi **Mazepa.**
Jutro przedstawienie.
2809 1 **Dyrekcya.**

Kamienica

z oficynami, stajniami, ogrodem i placem **w Tarnowie** w środku miasta, przynosząca czynszu rocznie przeszło 5000 złr. a. w., **do sprzedania lub zamiany** za posiadłość ziemską. — Na hipotece zostaje 5% dług 35 000 złr. a. w. Kasy Oszczędności.

Do sprzedania
folwark

z inwentarzami i zbiorami, przy kolei **pod Tarnowem.** Obszar 290 morgów, w tem roli 190 morgów gleby pszennej, reszta las średniego drzewostanu i pastwiska. Budynki w dobrym stanie.

W obu sprzedażach pośredniczy **Dr. Buś,** adwokat w Tarnowie. 2792 1 2

Fulary jedwabne

z własnej fabryki, wolne od cła do domu dla osób pryw. 45 ct. za metr do złr **3·65** (około 450 rozm. deseni i barw), jakoteż **czarne, białe i kolorowe** materye jedwabne od **45 ct.** do **złr. 11·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste itd. (około 240 rozm. gat. i 2000 rozm. barw, deseni itp.)

Damasty jedwabne od złr **1·15–11·65**
Grenadiny jedwabne „ **85** ct. — **7·25**
Bengaliny jedwabne „ złr. **1·20 — 6·10**
Balowe materye jedw. „ **45** ct. — **11·65**
Batyst. suknie jedw. „ **9·50—42·80**
Jedwabne Armûres, Merveilleux, Duchesse itd.

opłacone i wolne od cła do mieszkania. Próbki natychmiast. Opłata listów do Szwajcaryi wynosi 10 ct, karty korespondencyjne 5 ct.

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych,
król. i ces. dostawca nadworny. 273 12 13

Nauczycielka niemłoda, udzielająca dobrze **lekcyj muzyki i francuskiego języka**, życzy sobie udzielać takowych za mieszkanie i stół. Zgłoszenia pod **J. J.** poste rest. **Kraków.** 2749 2 3

Majątek

2.200 morgów, w tem 1000 m. lasu, gorzelnia, młyn, chmielnik. Stałe dochody. Cena 300.000 złr. bank 130.000 złr.

Majątki 380 morgów, 307 m. — Folwarki: 80 m., 47 m. itp. do sprzedania. 2736 3 4

Kamienica piękna, wielka, obok plant do zamiany na majątek. **Kamienica** w śródmieściu bez długu za 30.000 złr. itp. do sprzedania, poleca: **Biuro komisowe Wł. Jaworskiego** w Krakowie, ul. Grodzka, L. 30.

Rocznie 6 ciągnień:
I lutego, I kwietnia, I czerwca, I sierpnia, I października, I grudnia o

3	wygranych po frk.	600.000
3	„	300.000
3	„	60.000
3	„	25.000
6	„	20.000
6	„	10.000

Najtańszy los w świecie.
Każdy los musi być wyciągnięty.

Ciągnienie już 1 grudnia.
Tureckie losy 400-frank.

Wygrane, za które teraz płaci się 58%, podług mniemania mają być podwyższone na 75%, poczemby kurs losów poszedł w górę.

Nawet w razie najmniejszej wygranej, aką jest obecnie kwota 232 franków, pozostaje zysku 40 franków ponad wartość kursu.

Sprzedajemy:

1 los turecki 400 frk.	na 38 rat miesięcznych	po złr.	2 50
3 losy „	„ „ 41 „	„ „	7.—
5 losów „	„ „ 39 „ „	„ „	12.—

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po złożeniu pierwszej raty. – Cena jest tylko tak długo ważną, jak długo kurs nie pójdzie w górę.

Kantor wymiany Werner & Co., Wiedeń,
I., Verlängerte Wipplingerstrasse 39. 2803 1
Listy ciągnień darmo i opłatnie. — Zlecenia z prowincyi załatwia się natychmiast.

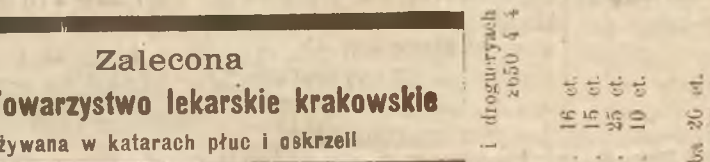
Rocznik IV. Rok 1895.

KALENDARZ
Asekuracyjno-Ekonomiczny
jedyny fachowy w Polsce
zawiera 5 części:

I. Calendarium i informacye ogólne: II. Banki i asekuracye: (opr. **Bolesław Lewicki**); III. Kasy oszczędności (opr. **Tad. Łopuszański**): Stowarzyszenia kredytowe (opr. **dr. Ulmer**): Tow. oficyalistów prywatnych, Towarzystwo Kółek roln. itd.; Część fachowa pióra **prof. dr. Głąbińskiego, prof. R. br. Gostkowskiego, Z. Korosteńskiego, K. Korczak Michalewskiego, Fr. Rawity, adw. dr. Steczkowskiego, prof. dr. Stefczyka**; V. Ogłoszenia.

Cena egzemplarza w płótno oprawnego na welinowym papierze 1 złr. 20 ct.
Cena egzemplarza broszurowanego na zwykłym papierze . . . 60 ct.

Adr. redakcyi: Krak. Tow. Wzaj. Ubezp. we Lwowie, ul. Trzeciego Maja, 15.
Główny skład w księgarni Jakubowskiego & Zadurowicza, Lwów, ulica Karola Ludwika, L. 3. 2784 1



Zalecona
przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
używana w katarach płuc i oskrzeli

SZTUCZNA WODA
SELTERSKA
(tańsza o 50% od sprowadzanej z Prus)
wyrobu

konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.
pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciele Zakładu.
Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Do nabycia przeważnie w aptekach i drogueryach w całym kraju. 2650 4 4

Ceny wód mineralnych:
Selterska . . . . 16 ct.
Bilińska . . . . 15 ct.
Vichy . . . duża 40 ct., mała 25 ct.
Gieshüblerska . . . . . . 10 ct.

Ceny wód leczniczych:
Bromowa mocna . . 28 ct., słaba 26 ct.
Jodowa . . . . 20 ct.
Kwaśna sodowa . . . . . . 15 ct.
Higieniczna sodowa . . . . . 10 ct.
Litowa . . . . 15 ct.
Żelazista z pyrof. żel. mocna 25 słaba 22 ct.

Poszukuje się zaraz zdolnego i nieżonatego

woskarza

do blichowania wosku, robienia świec i ich artystycznego ubierania. — Oferty składać do **Jana Wróblewskiego w Warszawie, ulica Kapitulna, 8.**

KONIAK
wyborny francuski wyrób, znakomitej jakości, 4-litrowa baryłka złr. 5.20. Karton z 3 oryg. butelkami, każda po ¾ litra, złr. 3.30.

Kawa londyńska
palona i mielona z okruchów przednich gatunków kawy jak Cejlon, Jawa, Domingo, Guatemala itp., aromatyczna i mocna, w blaszanej puszce, zawierającej 4 kilogramy netto, złr. 4.80. 2 12 2745
Wszystko za zaliczką, opłacające cło i porto, wysyła do każdej miejscowości w Austro-Węgrzech

R. Maiti Capodistria.

Założona w roku 1790

Apteka pod złotym Słoniem
E. HELLERA
dawniej E. STOCKMARA
ul. Grodzka, róg placu Dominikańskiego,

utrzymuje na składzie **wszystkie specyfiki** krajowe i zagraniczne, **wody mineralne** zawsze świeże, **przyrządy chirurgiczne, pudry, mydła, perfumerye, najlepszą wodę kolońską** i t. p., poleca własnego wyrobu:

Wina lecznicze
chinowe, pepsynowe, z żelazem, rumbarbarowe i t. p.

Salubrin proszek do zębów, alkaliczny najlepszy nowy wynalazek, 60 centów. — **Essencya łopianowa i pomada,** znakomity środek na porost włosów, 50 centów.

Ziółka piersiowe Dra Seeburgera, 20 centów.
Woda do ust Mentyna, 40 centów.
Maść na piegi, 50 centów i **Apteczki homeopatyczne** sprzedaje całe i uzupełnia. 928 33 0

Wysyłki na prowincyę odwrotnie załatwia się.

---

35 modnych i eleganckich **TAŃCÓW** **Behr'a, Czibulki, Tvanovici'ego** i in. tylko za **złr. 1.50** na składzie w antykwarni muzycznej **Izaka Taussig, Praga.**

Tinc. chinae nervitonica comp.
(Prof. Dra Liebera eliksyr na wzmocnienie nerwów).

Prawdziwy tylko ze znakiem ochronnym **krzyż i kotwica.** Sporządzony podług przepisu **w aptece M. Fanty w Pradze.** Preparat ten znany jest od wielu lat jako nerwy wzmacniający. Flaszka po 1 złr., 2 złr. i złr. 3.50. Także **św. Jakóba krople żołądkowe** okazały się w licznych razach skutecznym środkiem. — Flaszka po 60 ct. i 1 złr. 20 ct. – **Skład główny w Krakowie** w apt. E. Hellera, **we Lwowie** w aptece P. Mikolascha, **w Tarnowie** w aptece pod „Aniołem", oraz do nabycia prawie w każdej aptece. 2385 4 30



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie w oprawie:
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p
Czeska agencya 55 122 0
Ferdynanda Hofmanna, Sukiennice, L. 17.

JAN IHNATOWICZ
poleca
najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe
odszczególnione 10 medalami i 2 dyplomami uznania, a mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezetowa, konwaliowa, Yang Yang, Opoponax, Jokey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs i t. p. — Flakoniki po 25, 45, 75 ct., 1 złr 1 złr. 50 ct. i t. d.

Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.

Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakon mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 cnt., większy 1 złr. 80 cnt.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct. i 1 złr 20 ct.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po 15, 20, 25, 40, 50, 80 ct., 1 złr., 1 złr. 50 ct.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych, ulica Kopernika, L. 3 i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. — **W Czerniowcach** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 14 235



100 listów i 100 kopert
razem 200 sztuk 2649 2 4
za 50 centów.



Samodziel. urządzeń do sprowadzania
WODY
ze źródeł na nizinach się znajdujących, podejmuje się
A. KUNZ, fabrykant, Hranice (M. Weisskirch.).
923 47 0 Prospekta darmo.

Prawdziwe
węgiersk. górskie wina

I. czerwone i białe wina od 28 ct. za litr i wyżej, **Tokayer** i **Ruster musujące,** tłuste, słodkie, od 75 centów za litr i wyżej. 2563 14 0

Wysyłka w beczułkach od 15 litrów za pobraniem pocztowem, a beczki przyjmuje się napowrót **po cenie kosztu** opłacone.

IG. SPITZER'S Wwe
Weingarten und Kellereien
Pressburg, Ungarn.

Największy skład
Maszyn do szycia
wyłącznie systemu Singer'a
Józefa Iwanickiego
zastępcy
w Krakowie
Rynek gł., L. 25.
1753 — 107 0
Na wypłaty maszyny do 28 złr. i wyżej.
Gotówką 10% taniej



ANTONI SCHULZ
w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,
poleca swe **dobre i naturalne**
oedenburgskie wina
białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka
w beczkach znacznie taniej.
2755 3 12

Doskonały stary Rum i biały Arak
znanej dobroci 2725 2 24
w Magazynie Juliusza Grossego
Rynek, 28, Pałac Spiski.

Największy i jedynie fachowy
skład maszyn do szycia
M. Niemetz MECHANIK
W KRAKOWIE Sukiennice, L. 30.

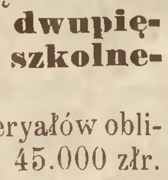


Maszyny Singera od 25 złr. i wyżej.
Gotówką 10% taniej. 2719 4 12
Magazyn założony w 1873 roku.

Mortuin
najpewniejszy środek na **karakony, szwaby** i **pluskwy,** oraz 1871 18 0

Komarin
nowo wynaleziony pewny środek do wytępiania **moli** i **muszek** niszczących meble i suknie, flaszka po 20 i 35 ct. Do nabycia tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie,** ulica Stradom, 7.

Lampy



w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca
Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki „R. Ditmar"
Kraków, Rynek główny, L. 12.
Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 216 300
Ceny bardzo tanie.

Konkurs.

Zwierzchność gminy Jaworznia (pow. Chrzanów) rozpisuje niniejszem rozprawę ofertową celem zabezpieczenia budowy **dwupiętrowego gmachu szkolnego w Jaworznie.**

Koszta budowy i materyałów obliczone są na sumę około 45.000 złr.

Oferty, zaopatrzone w 5% wadyum ceny powyższej, wnosić można **do 1 stycznia 1895 r.** na ręce naczelnika gminy.

Plany, kosztorysy i bliższe warunki przeglądnąć można w kancelaryi gminnej. 2750 3 3

Jaworzno, 17 listopada 1894 r.

Naczelnik gminy
Szattanek.

Kamienicy

poszukuje się **w zamian za plac budowlany większych rozmiarów** w pobliżu śródmieścia leżący, w miejscu ożywionem. 2805 1 3

Wiadomość w sklepie **F. Lubańskiego, plac Dominikański, L. 3.**

Realność

na przedmieściu Krakowa położona, przynosząca 15% do 18% czystego dochodu, a obejmująca oprócz domów mieszkalnych, powyższy dochód przynoszących, **około 400□ sążni gruntu frontowego pod budowę,** jest **bardzo tanio do sprzedania.**

Do kupna tego potrzeba 11 do 13 tysięcy złr. gotówki. -- Bliższa wiadomość **w kancelaryi adwokata Dr. Adama Bobilewicza w Krakowie przy ul. Grodzkiej, L. 25.** 2802 1 3

Bony

Niemki, Polki i Francuzki, **oficyalistów prywatnych,** oraz **służbę dworską i miejską** poleca i umieszcza
koncesyonowane przez c. k. Namiestnictwo
Biuro wywiadowcze i Kantor sług
w Krakowie 2694 5 8
Plac Szczepański, L. 7.

Koncypient adwokacki

z pięcioletnią praktyką **poszukuje posady z dniem 1-go stycznia 1895 roku.** 2783 2 3

Zgłoszenia pod l.: **2783** przyjmuje Admin. „Nowej Reformy".

Konkurs
na posadę praktykanta
rozpisuje **Powiatowa Kasa oszczędności w Wieliczce.**

Adjutum miesięcznie 30 złr. w. a.

Ładne i szybkie pismo jest warunkiem niezbędnym, a pierwszeństwo otrzymają kandydaci, którzy złożyli egzamin z buchalteryi.

Własnoręcznie pisane oferty, przy dołączeniu świadectw, nadsyłać należy niezwłocznie. 2778 3 3

Dyrekcya.

Bona, Francuzka,

potrzebna jest do małych dzieci, **do Rosyi.** Listowne zgłoszenia pod lit.: **H. G., Kraków,** ulica Floryańska, 43, 1 p. 2797 2 3

Notaryusz w Oświęcimiu
poszukuje 2791 2 3
rutynowanego pisarza.
Krókowski.

Stanisław Piotrowicz
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, L. 10,
wyrabia i ma na składzie

koniki na biegunach
dla dzieci

wykonane jak najdokładniej, mocno i gustownie.
Ceny bardzo przystępne
Przyjmuje stare koniki do odnowienia, naprawy lub w zamian. 2774 5 7
Zamówienia zamiejscowe wysyła jak najspieszniej.

L. 2650.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **lekarza okręgowego** na okręg sanitarny, składający się z 18 gmin, a to: Lanckorona, Leśnica, Stronie, Skawinki, Zachełmna, Baczyn, Palcza, Harbutowice, Jastrzębia, Izdebnik, Podchybie, Zarzyce małe i wielkie, Zakrzów, Stryszów, Dąbrówka, Marcówka i Zembrzyce, z ludnością 15.448 mieszkańców na obszarze wynoszącym 133 kilom. kwadr., z siedzibą w Lanckoronie, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Z tą posadą, ktora ma być objętą z dniem 1 stycznia 1895 roku, połączona jest roczna płaca 500 złr, wolne pomieszkanie i ryczałt na koszta podróży w rocznej kwocie 250 złr., z obowiązkiem utrzymywania apteki domowej.

Podania w myśl § 7 ust. z 2 lutego 1891, Nr. 17, dz. u. kraj., należycie udokumentowane, należy wnieść do **Wydziału powiatowego do dni 30** od dnia ogłoszenia niniejszego konkursu. 2751 3 3

Wadowice, 16 listopada 1894.

Dr. Iwański.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.